Nr. 242 (z dod. por.). Dnia 1 września. Czwartek. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz, garmontowy albo jego miejsce, pierwszy raz 25 kop. każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Jutro, o godzinie 9½ zrana, w kościele Trójcy św. (po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym podawany będzie relikwjarz z drzewem Krzyża św. do ucałowania.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Kościół Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako pierwszy piątek nowo rozpoczętego miesiąca, obchodzić będzie wotywą z wystawieniem N. Sakramentu o godzinie 9-ej zrana, niezależnie zaś od wotywy, jaka odbywa się tam o tejże godzinie w każdy piątek wielkiego postu.

— W dniu jutrzejszym kościół parafjalny w Raszynie obchodzi całodziennem nabożeństwem odpustowem z wystawieniem N. Sakramentu uroczystość św. Stefana, króla węgierskiego, który w X-ym wieku zaprowadził na Węgrzech religję chrześcjańską.

— Pojutrrze, o godz 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej, Carnot, w powrocie z krótkiej wycieczki do Chambéry, dokąd ma jutro się udać z Fontainebleau, zabawi d. 5-go b. m. godzinę w Aix-les Bains, gdzie od kilku dni przebywa na kuracji p. minister Giers. Zatrzymanie się to poświęcone jest wyłącznie celowi spotkania się z p. Giersem. Wiadomo, że francuzki minister spraw zewnętrznych, p. Ribot, będzie towarzyszył prezydentowi w tej podróży.

Słusznie porównano z „wężem morskim" sprawę niemieckiej reformy wojskowej, która wśród panującej ciszy politycznej stanowi jedyny dzisiaj przedmiot, zdolny skupić na sobie uwagę powszechną i codziennie też wywołuje nowe komentarze, nowe pogłoski i tuż za niemi w ślad śpieszące nowe zaprzeczenia. Teraz znowu obiega łamy całej prasy niemieckiej artykuł dziennika *Hannoversche Kurier*, który powszechnie uważają za najwierniej malujący sytuację. Przypatrzeć mu się przeto potrzeba.

„Właściwym powodem, dla którego od czasu przemowy cesarskiej w d. 18-ym sierpnia to, co stać się miało, w innem świetle bywa przedstawianem, jest ten, że w czasie wskazanym w sferach decydujących zaszedł niejeden wypadek krytyczny, o którym nawet ministrowie pruscy nie mieli wprzód pojęcia. Zgodzono się na to, iż ze stanowiska polityki zewnętrznej wniesienie projektu ustawy naglącem nie jest. Gdyby jednak rychłe wniesienie go przecież uchwalić miano, stałoby się to z techniczno-wojskowych a nie mniej z polityczno-partyjnych względów. I w tym razie opinje w najwyższych sferach nie mało się różnią.

Przedewszystkiem życzy sobie p. Miquel, aby na zbliżającej się sesji parlamentarnej pozostawiono mu wyłącznie arenę do działania, gdy znowu kanclerz, hr. Caprivi, staje obecnie po stronie tych, którzy życzą sobie jaknajrychlejszego wniesienia reformy wojskowej do parlamentu rzeszy. Jeżeli przeto zażegnać potrzeba pierwej przesilenie ministerjalne, zanim reforma będzie wniesiona, to i w tym razie inne przesilenia równocześnie zażegnane nie będą."

Vossische Zeitung, powtarzając ten artykuł, streszcza go w trzech charakterystycznych wyrazach, które zdają się mieć znaczenie haseł w obecnej chwili na dworze berlińskim: *ordre, contreordre, désordre.* Na dnie zaś całej zagadki tkwi 80 milj. marek rocznie więcej, wykładanych na armję, bez wyrażenia w ustawie zasady dwuletniej służby wojskowej. Wystarczy to na porządny *Katzenjammer* opinji publicznej!

Naczelnik grupy radykalnej w obozie whigów, Labouchère, deputowany z Northamptonu, pominięty został, jak wiadomo, przy tworzeniu nowego gabinetu przez Gladstone'a. Od owego czasu wichrowaty redaktor dziennika *Truth* nie może się uspokoić: złorzeczy na prawo i na lewo, kompromituje dwór i Gladstone'a, grozi zażartą opozycją. Gladstone napisał list do niego, w którym winę niewejścia do składu rządu przypisuje jemu samemu, jego przeszłości politycznej. Jest to aluzja do systematycznego opierania się Labouchère'a wszelkim potrzebom rodziny królewskiej, wyznaczeniu listy cywilnej i t. d. W Northampton odbył się mityng wyborców Labouchère'a, celem założenia protestu przeciw upośledzeniu ich elekta. Rzadki to objaw w życiu konstytucyjnem Anglji, iżby wyborcy pewnego posła wywierali aż tą drogą nacisk, aby ich wybrańca wcielono do składu rady koronnej.

Mityng wypadł jaknajburzliwiej. Wyborca Gibbs postawił wniosek do rezolucji; dyskusja toczyła się wśród niesłychanego tumultu; gdy zaś adwokat Darnell wniósł poprawkę w duchu przeciwnym rezolucji, dwutysięczny tłum rzucił się na trybunę, skułakował Darnella i stoczył siarczystą walkę z nieliczną garstką protestujących przeciw wdzieraniu się w prawa korony. Rezolucję naturalnie po wypchnięciu opozycji z wielkim aplauzem uchwalono.

Br. Z.

WYSTAWA W MONACHJUM.

V.

Spóźnili się francuzi; ze sto ich obrazów ma dopiero nadejść do Monachjum w końcu lipca lub w pier-

Z teatrów wiedeńskich.

(Dokończenie.)

Dzięki takiemu porządkowi rzeczy, najmniejszy szczegół wystawy oraz inscenizacji bywa troskliwie obmyślany. Dość zwrócić np. uwagę na stronę kostjumową „Egmonta", która została wykonaną pod okiem biegłego znawcy danej epoki. Począwszy od strojów gminu aż do pańskich kostjumów, doskonale tu przeprowadzona różnica kostjumów hiszpańskich i holenderskich. Sam Egmont miał kilka prześlicznych kostjumów, odznaczających się wdziękiem kroju, doborem materjałów i odcieni, oraz umiejętnem zastosowaniem stylu epoki do potrzeb sceny współczesnej. Kostjumy ludowe nie były szyte na *jedno kopyto*, ale bardzo urozmaicone. To samo można powiedzieć o stronie dekoracyjnej, która jednak w Burgu nie jest tak dobrą pod względem malarskim i stylowym, na co krytyka miejscowa nieraz utyskuje.

Na takiem tle bardzo pięknie wychodzi gra artystów w rolach głównych. Egmonta grał Robert bardzo dobrze, z godnością, bez fałszywego patosu, nadając mu ton sympatycznej pogody, humoru i owej szlachetności, która, kochając świat oraz ludzi, ufna we własną siłę, nie dostrzega posępnej strony rzeczywistości. Jak tyle innych figur tragicznych niemieckich, jest to rola, nie dająca materjału do gry charakterystycznej, do wyrazistego zarysowania indywidualności, wymaga tylko dobrego zastosowania środków tak zwanej gry bohaterskiej. Robert nie jest wielkim aktorem, ale tego rodzaju role gra według nowszej metody, bez patosu i deklamacji, z dobrze odczutą szczerością. W roli ks. Oranji znakomity Lewińsky nie miał wiele do roboty, ale dobrze oddał postać przezornego dyplomaty, który trzyma na wodzy po[illegible] przewiduje bystro wypadki. Z innych wykonawców, którzy stali na wysokości zadania, podobała mi się szczególniej panna Hruby, młoda, liryczno-dramatyczna artystka. Twarz jej ładna, lubo trochę zapełna, figura piękna powabem w pełni rozwiniętych wdzięków dziewiczych, oko duże, ciemnoniebieskie, wyrażało rzewną, głęboką melancholję, to znowu migotało iskrą namiętności. Klarcia w jej grze wyszła prześlicznie, z szczerością dziewiczego uczucia, wypowiadanego prosto, bez sztuczek i kokieterji. Głos pełny, dźwięczny, nie wolny jednak od matowego przydechu, właściwego głosom artystów niemieckich. Nie wiem, czy zrywa im głosy zbyt podobno forsowna nauka w konserwatorjum, czy nadmierne użycie piwa, to pewna, że głosów zupełnie czystych, metalicznych, na scenach wiedeńskich bardzo mało słyszałem.

Niezmiernie ciekawem było dla mnie przedstawienie „Uriela Akosty", które jednak w całości wypadło nie tak świetnie, jak wykonanie „Egmonta". Główną rolę grał Robert. Patrzałem na niego z dziwnem uczuciem. W ogólnym tonie pojmował on Uriela realniej, dając mu znamię „szermierza ducha", ale nie traktując go wyraźnie, jako reprezentanta idei postępu. Była to natura szlachetna, głęboka, myśliciel i marzyciel, wykołysany w atmosferze pojęć ogólnoludzkich, którego fatalność rasowego pochodzenia pchnęła w ponurą sferę przesądu i fanatyzmu. Łamał się on pomiędzy uczuciami osobistemi a prawdą swoich przekonań, nie potęgując jednak drugiej strony tego konfliktu. Gdy ukazał się na scenie z charakterystyką zupełnie zgodną z pojęciem, jakie sobie o tej postaci wytworzyłem, gdy następnie prowadził grę i stopniował postać, dziwiłem się ciągle w duszy, jak dwu ludzi, którzy się nigdy nie znali i nie komunikowali sobie swoich pomysłów, mogli dojść do rezultatów, w których podobieństwa było więcej, aniżeli różnicy? Przyczyny tego szukałem w poszanowaniu tekstu autora, które, mówię to z *naciskiem, jest zwykle najtrafniejszym przewodnikiem dla wykonawców.* Uważne wystudjowanie wszystkich odcieni tekstu, zwłaszcza w dziełach literackiej wartości, szukanie w tym tekscie motywów i pomysłów do gry, wyzyskanie dobre informacji autora, daje lepsze rezultaty w pracy aktorskiej, aniżeli przeładowanie roli efektami zewnętrznemi, które często paczą lub zaciemniają pomysł zasadniczy. Gra Roberta podobała mi się bardzo, nietylko dla tego poszanowania wszystkich intencyj autora, ale dla skupionej prawdy, szlachetności i jednolitości tonu, pomimo pilnego opracowania szczegółów. Nie miał ten Uriel dosyć siły w IV-ym akcie, czasami pragnąłbym widzieć w nim więcej poetycznego polotu, ale w całości był postacią bardzo piękną, odczutą szczerze, wykonaną równo i harmonijnie. Taki Uriel należy do postaci scenicznych, których miłośnik sztuki nigdy nie zapomni. Obok Roberta wyróżnić mogę tylko Lewińsky'ego w roli Ben-Akiby, którą grał bardzo pięknie, jako staruszka żwawego, pomimo lat dziewięćdziesięciu, mędrca zdziecinniałego, skrzepłego w formalistyce religijnej.

Podobnie grał go u nas Rapacki, nadając mu trochę więcej patrjarchalnej powagi, gdy Ben-Akiba Lewińsky'ego miał znowu więcej religijnej żarliwości. Grę obu artystów stawiam na równi. Wiedeński Ben-Akiba nie był ani o włos lepszy od naszego, za to inne role grane były gorzej, niż u nas. Może się skrzywią na te słowa miłośnicy wszystkiego, co nosi zagraniczny stempel, ale jestem pewny, że się nie mylę. Ważna to okoliczność, że tego dnia niektóre role grali dublerzy, albo podrzędni artyści, zastępujący latem zwykłych przedstawicieli. Judytę np. przedstawiała zdolna, ale zupełnie początkująca, panna Hassan, która nie miała podług mnie warunków na dramatyczną aktorkę pierwszorzędnego teatru. W scenie konania znać było surową robotę debiutantki. Przedstawicielka matki Uriela (którą tak ładnie grały u nas pani Rakiewiczowa i zastępczo panna Noiret) traktowała tę niewielką, ale trudną i piękną rolę za realnie, zrobiła z niej prawie małomiejską [illegible]

wszych dniach sierpnia. Mniejszy dziw, że spóźnią się też — japończycy; obrazy ich nieco dalszą mają drogę do przebycia.

Sądząc po kilkunastu obrazach francuzkich, już rozmieszczonych we francuzkim oddziale (między niemi np. Morota „Samarytanin” i kilka pastelowych portretów Boldiniego), sale francuzkie staną śmiało do współzawodnictwa z wystawą amerykanów. O ciekawych niezmiernie obrazach artystów japońskich pozwolę sobie w stosownym czasie wspomnieć w specjalnym liście.

Obecnie wstąpmy, nie zwlekając, do sali Antokolskiego. Rzędy posągów stoją wzdłuż ścian; przeważa marmur; tu i owdzie połyska bronz; niektóre figury kolosalnej wielkości. Streszczając w najkrótszych słowach zdanie nasze, powiedzmy odrazu: talent niepospolity, refleksyjny, odbiegający od „antyku”, nie tak jednak daleko jak naturaliści i realiści, zatrzymujący się niejako w pół drogi, usiłujący przedewszystkiem pobudzać widza do myślenia, dbały, by się tak wyrazić, o duchową stronę dzieł swoich. Widzimy przedewszystkiem dwie cechy kardynalne: upodobanie w odtwarzaniu postaci „wielkich” w bądź jakiem zastosowaniu tego przymiotnika (Piotr Wielki, Spinoza, Ermak, Iwan Groźny, Sokrates); powtóre, zagłębianie się chętne w mistycyzm lub spekulacyjne docickania, które artysta w tworzoną postać stara się zakląć (kilka posągów Chrystusa, nagrobki, „Szatan”). Najlepszych dzieł szukajmy w pierwszym cyklu, gdzie „Piotr Wielki”, wyborny w charakterystyce, przerasta nawet bardzo pięknego „Spinozę”. Postacie Chrystusa najmniej się udały; powiem szczerze: chłodne są bardzo i mało mówiące. Co zaś do „wrażenia”, to największe sprawia siedzący przy pracy pisarskiej mnich-dziejopis, Nestor. Jak żywy.

Teraz zaś przedostańmy się aż na sam kraniec prawego skrzydła gmachu wystawowego. Nieustanna podąża w tamtą stronę wędrówka. To idą panie i panowie przyglądać się olbrzymich rozmiarów obrazowi Rochegrosse'a.

Co ściąga doń tylu widzów? Temat, czy wykonanie? Ściąga przedewszystkiem tytuł obrazu. „Koniec Babylonu”! Prawda, jakie to zaciekawiające? I — ach! — ciekawość tę zostawmy czytelnikom w zawieszeniu. Obraz jesienią zawita do Warszawy i kto ciekaw, sam będzie mógł oglądać, jak orgja babilońska wygląda, jak w fajerwerkach baletowego piątego aktu rozpada się państwo króla Baltazara, sam wreszcie osądzi, czy uzasadnione były usiłowania niektórych skromnisiów monachijskich obraz osłonić wielką... zasłoną przed niedyskretnemi spojrzeniami niepowołanych do oglądania pięknych dam babilońskich, rozrzuconych szczodrze po obrazie w... odświętnej nagości. Przeciw zasłonie zaprotestował sam Rochegrosse i projektowi dano za wygranę. Tedy przyglądać się mogą wszyscy do woli przepysznie malowanym ciałom — przepraszam — „akademjom”, albo „aktom”, jak się technicznie wyrażać należy. W każdym razie i jako kompozycja i jako „praca” i jako wirtuozostwo wykonania niektórych części — obraz niepospolity.

Wobec tej wszechświatowej konkurencji, wobec tego ogromu wytwórczości malarskiej, wobec tych najróżnorodniejszych kierunków, wobec zwłaszcza *tylu* talentów, jakże wyglądają prace najbliżej nas obchodzących artystów? Czy nie giną w tłumie dwie ich sale? Czy malarze nasi nie pokpili wygranej wstępnym bojem w Berlinie sprawy?

Z najzupełniejszą bezstronnością a najżywszą uciechą śmiało zaręczyć mogę, że jak w Berlinie, tak i tutaj artyści nasi nie ustąpili kroku zagranicznym swoim kolegom. Sale, ich pracami zapełnione, jaknajlepsze sprawiają wrażenie. Mają odrębność, wyróżniającą je z pośród innych, mają cechy „rasy”, mają kilka kapitalnych obrazów, któremi wystawa monachijska otwarcie się — szczyci.

I w tych salach, jak zresztą wszędzie, musi być i jest tło szare obrazów, nieprzekraczających średniej miary, powiem nawet, że więcej tutaj tego szarego tła niż na zeszłorocznej wystawie berlińskiej, ale — zapomina się o niem znalazłszy z łatwością to, co zaszczytnego wyróżnienia warte.

W pierwszym moim liście podałem dokładny „spis” *wszystkich* znajdujących się w salach tych obrazów. Wiele z nich zna publiczność czytająca list niniejszy, wystarczy zatem gołosłowna wzmianka.

Do nieznanych nam a zaciekawiających obrazów należy w pierwszej linji „Wejście do Luwru” Gierymskiego. Zawód niemiły sprawił nam tym razem artysta. Noc; galerja frontowa gmachu oświetlona lampami elektrycznemi; ton niebieski dominujący. Obraz słodkawy, mdły, bez siły w efektach, prawie że banalnie wyzyskanych. Siemiradzki również dał widok włoski nie najlepszy. Wreszcie i Fałat (świeżo złotym wielkim medalem „*Für Kunst*” zaszczycony przez akademję berlińską) dał obraz wręcz nieskończony, malowany oczywiście pośpiesznie („Powrót z wyprawy na niedźwiedzia”), monotonny; drugi obraz tego artysty („Cesarz Wilhelm na polowaniu na sarny”) nawet do lepszych nie należy; dwie bardzo dobre „Główki” nie dają miary tego, na co Fałat zdobyć się potrafi. Nie koniec na tem; *nowy* portret Bilińskiej (młoda dzieweczka) jakby nie malowany tą samą ręką, co wsławiła się tak słusznie „własnymportretem” i tylu niepowszedniemi pracami; siłę, dosadność i charakterystykę zastąpiły jakieś niemiłe „porcelanowatość”, wymuskanie, banalność w technice nawet. Ratuje reputację dzielnej artystki znany i Warszawie „Portret hrabiny G.” (dama w zielonem futrze). Podkowińskiego „Portret pani K.”, tak słusznie i nagrodzony i chwalony w Warszawie, nie sprawia tu żadnego wrażenia; dodajmy w znacznej mierze dzięki nieodpowiedniemu zawieszeniu i zbyt wysoko i w niestosownem oświetleniu. Aby ostatecznie wyczerpać co rychło rejestr zawodów, wyrazimy jeszcze zdziwienie, dlaczego p. Łukomska, zamiast „Żyda”, studjum nieprzekraczającego przyzwoitej miary, nie nadesłała na wystawę której ze swych wybornych martwych natur?

O Pochwalskim wyraża się sprawozdawca *Allgemeine Ztg.*, że równać się z nim dziś nie może żaden w Niemczech portrecista, nie wyłączając Lenbacha i Kaulbacha. Najzupełniej słuszne zdanie, które np. portret hr. Dzieduszyckiego najzupełniej uzasadnia.

Tuż zaraz obok tych dwóch artystów stanął ze swoim obrazem Alfred Kowalski. Tak prawdziwa w nastroju, wysoce artystycznie malowana jego „Noc lutowa” na pustkowiu, gdzie włóczy się tylko wilków kilka, zakupioną została świeżo do monachijskiej Pinakoteki. Cacko istotne, wykwintny „Cabinetstück” dał Czachórski, damę zrywającą azalje. Powiadają: od pewnego czasu maluje Czachórski wyłącznie niemal piękne młode damy w jedwabiach, haftach i brylantach. Nieinaczej, tak zupełnie jak wielu innych artystów maluje wyłącznie targi na konie lub stada baranów; zachodzi ta tylko różnica, że *mało* bardzo artystów potrafi tak świetnie wymalować swoje konie lub barany, jak Czachórski damy w jedwabiach i brylantach. Mam w tej chwili żywo przed oczami tę ponurą noc Kowalskiego ze zgłodniałym wilkiem, błyskającym ślipiami, co grozę tej nocy podnosi, mam przed oczami sąsiadującą z „Nocą lutową” damę Czachórskiego, tak prześliczną we wdzięcznym ruchu, tak stworzoną, zda się, do tych kwiatów, gobelinów i majolik, co ją otaczają. I — wdzięczny jestem artystom, że nie kazali mi oglądać albo dwóch wilków na zaśnieżonem polu, albo dwóch dam w eleganckim buduarze. *Varietas delectat*, prawda, nawet w dziełach sztuki?

Przedziela dwa rzeczone obrazy wielki „Powrót kozaków z wyprawy” Brandta. Zarówno ta kompozycja, jak i dwie inne, znajdujące się na wystawie, godne są — Brandta, tedy zaznaczać nawet nie trzeba, że do najlepszych obrazów oddziału należą. Chełmoński większe sprawiał wrażenie w Berlinie, gdzie, co prawda, całą niemal ścianę zajmowały jego obrazy, niż tu w Monachjum. Najbardziej, i słusznie, podoba się znany w Warszawie „Wschód księżyca”. Doskonały obraz Weyssenhoffa, wyobrażający zaśnieżone stogi siana w polu przy silnem słonecznem oświetleniu, obraz niezwykle silny w kolorze, z wielkiem poczuciem i szczerością malowany, znalazł nabywcę wkrótce po wystawieniu; należy też stanowczo do najlepszych.

Do tejże kategorji zaliczmy bez wahania obraz Grocholskiego. „Czarownica” zamawia w chacie wiejskiej dziewczynę. Dobre efekty świetlane i piękna technika wyróżniają nową tę pracę bardzo utalentowanego artysty. *Rara avis*, obraz Edwarda Römera jaknajlepsze sprawia wrażenie. Temat prosty: dziedziniec kamienicy prowincjonalnego miasta; zima; roztopiony w błoto śnieg leży dokoła; słońce zachodzące oświetla żółto część białych murów; drzewa rozpinają gęsto czarne konary; kataryniarz uliczny korbą kręci na pierwszym planie. Dużo prawdy, efekty słoneczne smacznie wybrane i bardzo umieję-

---

wę. Santos nie miał siły dramatycznej, ani fanatyzmu, role de Silvy i Manassego grane były porządnie, a Jochai wyglądał raczej na kupczyka, aniżeli na pełnego pychy i zaciętości bankiera z Amsterdamu.

Całość jednak szła równo i harmonijnie, wykazując dzielną rękę kierowniczą. Przy licznym personelu i obfitym zastępie reżyserów, sztuki w Burgteatrze mogą *zawsze* iść gładko, albowiem, jeżeli która wraca na repertuar po dłuższej przerwie, można zrobić stosowną ilość prób dokładnych, co nie zawsze da się wykonać w teatrze, który, mając mniejszy personel, musi częściej dawać nowe sztuki. Wystawa i kostjumy „Uriela” w ogóle nie były piękniejsze ani wspanialsze, niż u nas, znać było tylko dokładniejsze zachowanie stylu w ubiorach. U nas sala synagogi miała więcej średniowieczny żydowski charakter, malowaną była podług ściśle historycznych wzorów, dostarczonych przez prof. Gersona. W Burgteatrze sala pojętą została w stylu nowszym, renesansowym. Bardzo efektowny wydobyto kontrast sali białej, okrągłej, oświeconej w głębi jasnym żyrandolem, z pierwszym planem ciemnym i surowym. Podczas sceny odwołania, statyści w ogóle odzywali się dyskretnie, aby nie pokrywać „Uriela”, cały hałas skupiono w jednej chwili zrobionej doskonale.

Na ostatnim wieczorze w Burgteatrze miałem sposobność widzieć Sonnenthala, grającego główną rolę w jednej z najgłośniejszych sztuk Sardou'a, która zeszła z repertuaru w Paryżu, a trzyma się w Wiedniu dla względów, nie mających związku z artyzmem. Wielki weteran sceny wiedeńskiej grał rolę współczesną, dramatyczno-salonową, w sposób, z którym tylko gra Żółkowskiego u nas porównaną być może. Przedstawiał on wielkoświatowca o prześlicznych manjerach, pełnych swobody i naturalnej, niepodrabianej dystynkcji.

Raziła nas trochę zbyt wygodna tualeta artysty, ale gra jego w każdym calu była znakomitą. To nie była zresztą gra, ale jakby żywcem na scenę przeniesiona prawda, obraz najwytworniejszego obyczaju sfer arystokratycznych. Pomimo kosmopolitycznej ogłady, artysta nadał swej postaci wybitne rysy plemienne. Prowadził swą rolę z pewnością i spokojem wielkich mistrzów. Nie gonił za chwilowym efektem, nie podkreślał forsownie intencyj, ale od początku do końca wcielał się w postać żywą, której każdy ruch, każdy akcent był wymowny i doskonały. Na tle takiej gry tem potężniejsze wrażenie sprawiła scena końcowa, w której wybuchał artysta boleścią i oburzeniem, widząc, że ukochana kobieta była mścicielką, która go uwikłała w podstępne sieci. Cała scena końcowa, w której boleść wybuchała naprzemiany z oburzeniem, potem zamieniła się na gorączkowy niepokój wobec zgonu ukochanej kobiety, cała ta scena prowadzona była z prawdą uczucia ściskającą za gardło, pomimo dramatycznego napięcia trzymaną w tonie dystyngowanym. Trzeba widzieć Sonnenthala, gdy czyta w czwartym akcie list, sprowadzający katastrofę. Jaka tu naturalność, jakie stopniowanie uczuć, jakie bogactwo odcieni, jaka prawda, jakie mistrzostwo! Tak grać może tylko wielki artysta. Widziałem dwa lata temu Wolter w roli „Safony” i mam teraz pojęcie, dlaczego on i Sonnenthal, artyści będący dziś u schyłku swego zawodu, stanowią chwałę pierwszej niemieckiej sceny.

W głównej kobiecej roli dramatu Sardou'a widziałem znaną u nas pannę Pospiszil, która narobiła w Pradze wrzawy przed paroma laty swą brzydką dezercją z „Narodniho divadla”. Panna Pospiszil jest aktorką realistyczno-nerwową, wzoruje grę swoją na Sarze Bernhardt z dobrym rezultatem. W rolach współczesnych posiada ona temperament i naturalną żywość, której brak nawet znakomitszym artystkom niemieckim. Pomimo talentu i starannego opracowania roli, gra jej wywołuje tylko średnie wrażenie, ponieważ głos nie jest dość bogaty i piękny, a w scenach dramatycznych twarz powabna, ale okrągła, bułkowata, nie wyraża wewnętrznej gry uczuć. Z innych wykonawców wyróżnić należy panią Miterwurzer, która w roli eleganckiej, konwersacyjnej, miała dużo humoru, ale zamało dystynkcji, oraz p. Devrient'a i Thimiga, którzy grali role salonowe lekko i zgrabnie, jak na aktorów niemieckich.

Z tego, co widziałem, „Burgtheater” zrobił na mnie wrażenie sceny, która się stanowczo wyłamała z tradycji niemieckiego „patosu”, z jakim i u nas w niektórych rolach popisywali się aktorzy dawnej trupy meiningeńskiej. Gra wszystkich trzymaną jest w tonie powściągliwym i estetycznym. W komedji współczesnej brak im lekkości i swobody, nawet w tym stopniu, jaką posiadają aktorowie polscy, nie mówiąc o francuzkich. Jeżeli czasem jaki zwrot lub frazes śpiewnością swoją w dramacie razi polskie ucho, przypisać to należy samej naturze języka i właściwej mu ekspresji uczuć, dosadniejszej aniżeli u nas. Język polski nie znosi przeciągań i *glissandów* chromatycznych, które ma nawet potoczna mowa niemiecka. A cóż dopiero mówić o deklamacji aktorów francuzkich w dramacie, która w sztukach wierszowanych uwydatnia piękności języka, ale użyta do Szekspira, kaleczy nasze ucho okropnie!

Pod względem reformy dawnej rutyny, Burgtheater stanął na wyżynie sztuki współczesnej, pod względem blasku talentów trzyma się jeszcze w mierze, chociaż znać, że boczną furtką protekcji nie wcisnęła się tu nigdzie mierność, której miejsce jest za progiem wielkiej świątyni sztuki.

Na tem kończę tę wiązankę wrażeń. Nie mając materjału do całkowitej charakterystyki pierwszej niemieckiej sceny, wolałem po prostu opowiedzieć to, com widział, aniżeli brać na ślepo opinje z drugiej ręki. Chciałem chwycić kilka promieni z większego artystycznego ogniska, aby ich refleks zaświecił u nas prawdziwym miłośnikom sztuki scenicznej. Może się to przyda na co wśród grasującej u nas obecnie choleryny operetkowej.

Józef Kotarbiński.

tnie odtworzone; trochę przeczernione drzewa; trochę zaniedbane figury drugoplanowe; jedno z drugiem obraz wcale niepośledni, pięknie wyróżniający się nawet w międzynarodowym wystawowym tłoku. Nabył go—duńczyk, nietylko znawca niepospolity, ale i znany sam artysta. Niechże powodzenie zachęci artystę do pozostania wiernym sztuce, której tak dzielnie służyć potrafi!

Zawsze wreszcie mniej lub więcej osób zastać można przed obrazem Wodzińskiego. Nie sprzeniewierzył się artysta tym razem „swojemu rodzajowi” i dał wnętrze garderoby jakiejś „gwiazdy” baletu. Gwiazda co tylko zeszła ze sceny, zabiera się do zmienienia kostjumu, gdy oto staje przed nią kilku młodzieńców pięknie wyfraczonych z monoklem w oku i wręcza—bukiety. „Gigerldeputation”, brzmi katalogowy tytuł obrazu. Dobry obraz; jest w nim wszystko, czego od tego *genre'u* wymagać możemy; jest zręczność, szyk i biegłość w malowaniu; są charakterystyczne, dobrze podpatrzone figury.

„W cieplarni” Boznańskiej świadczy o niezaprzeczonym talencie. Dzieweczka, stojąca „w cieplarni” w otoczeniu doniczkowych kwiatów i krzewów, na tle białej ściany, malowana przedewszystkiem śmiało i wytrawnie; szkoda tylko, że układ obrazu wiele smaku nie zdradza i że kolory zwłaszcza kwiatów mocno brudne. Wpada w oko i wyróżnia się pięknie portret Badowskiego.

*

Popasaliśmy dłużej, niż w innych salach, przed temi obrazami. Wrócimy do nich jednak raz jeszcze po obejrzeniu za tydzień, dwa tygodnie, kompletnego już wówczas oddziału francuzkiego, oraz zapowiedzianych obrazów japońskich. Wtedy też wypadnie choćby w najtreściwszych słowach zestawić z sobą wszystkie działy, dać każdego z nich krótką charakterystykę i zdanie ostateczne o całej wystawie tutejszej wypowiedzieć. Już jednak taka, jaką jest w chwili obecnej — bez francuzów i bez japończyków—ma ona przedewszystkiem jedną, wielką, dodatnią cechę: ma w stosunku do miernych i średnich obrazów niezwykłą mnogość obrazów *dobrych*, co jej właśnie powagę, znaczenie, dystynkcję i wartość rzetelną stanowi.

Cz. Jankowski.

ECHA LETNIE.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Ramleh przy Aleksandrji, 17-go sierpnia.

Jeżeli w umiarkowanym klimacie Europy każdy czuje potrzebę wytchnienia podczas upałów letnich i śpieszy, gdzie kto może, po świeże powietrze i rozerwanie się po całorocznej pracy w duszącej atmosferze wielkich miast, o ileż ta potrzeba gwałtowniej daje się uczuć pod skwarnem niebem Egiptu!

Pod wpływem rozżarzonej temperatury, wrodzone lenistwo krajowców wyradza się w senną apatję, co zaś do zamieszkałych tutaj europejczyków, z wyjątkiem szczególnie wytrwałych osób, podupadają oni całkiem na siłach z nastaniem kanikuły i stają się zgoła niezdolnymi do wszelkiej pracy poważnej. Począwszy więc od czerwca, nastaje prawdziwy *exodus* ludzi wszelkiej narodowości i wszelkiej kondycji, chroniących się za morze przed afrykańską spiekotą.

Tworzy się tedy w porze letniej prąd emigracyjny, unoszący tysiące mieszkańców Egiptu, po większej części obcego pochodzenia, ku strefie północnej dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i zapasu sił żywotnych.

Wyspa Rodos, brzegi Bosforu, Szwajcarja i rozliczne miejsca, słynne ze źródeł mineralnych, we Francji i w Austrji, są w ogólności celami podróży tych letnich wędrowców. Tłumny zaś ich powrót do Egiptu w ciągu września jest zwiastunem przeciwnego prądu, który przy schyłku roku wyrzuca na brzegi krainy nilowej roje turystów, zwabionych rozkoszną pogodą jej pory zimowej.

Wielu przecież osobom ich zajęcia służbowe lub stosunki prywatne nie dozwalają dalekiej podróży, w której braku sadowią się przynajmniej na czas skwarnych upałów w miejscowości, zwanej Ramleh, pod Aleksandrją, dla użycia kąpieli morskich, i wdychają orzeźwiające powietrze wilgotno-słonawe, tak różne od sucho-gorącej atmosfery kairskiej.

Ramleh, lubo należące do Aleksandrji, nie jest jego przedmieściem; nie jest to również ani wieś, ani miasteczko, ale szereg małych osad, rozrzuconych na milowej z górą przestrzeni wzdłuż piasczystych wzgórków nadbrzeżnych ku wschodowi od miasta w kierunku zatoki Abukirskiej. Te zaś osady składają się z pałacyków i willi najrozmaitszej struktury, bielejących wśród zieleni ogrodów, na tle modrego morza i żółtego piasku pustyni, która wszędzie w Egipcie wyziera obok miejsc uprawnych, zdobytych na niej pracą ludzką, dzięki wodzie nilowej, bez której żadne źdźbło trawy tutaj nie wyrasta.

Kolej, założona przez Towarzystwo angielskie, przerzyna Ramleh, doprowadzając w pół godziny po kilku przystankach do ostatniej stacji, zwanej San Stefano, gdzie, obok zakładu kąpielowego, wznosi się ozdobne *casino*, czyli z niemiecki *kurhaus*, będące ulubionym celem wycieczek i miejscem zebrań towarzyskich aleksandryjskiego *beau-monde'u*. We czwartki szczególniej i w niedziele tłoczy się na szerokim tarasie, o który z pluskiem rozbijają się spienione fale morskie, tłum strojnych pań i nadskakujących im dżentelmenów, przypominający modne wybrzeża Bathu i Trouville. Przyznać jednak należy, iż żadna z miejscowości, dokąd rok rocznie ściąga kosmopolityczny świat niewieści z różnych stron Europy, nie przedstawia tak licznych okazów piękności kobiecej, jak skromne względnie San Stefano, zwiedzane przez same tylko mieszkanki Egiptu. Tutaj, przy czerwonym odblasku zachodzącego słońca, lub pod białawem światłem lamp elektrycznych, podziwia się na każdym kroku postacie niewieście, zdolne służyć za wzór mistrzowi pędzla do przepięknych bogiń Hellady lub do najcudniejszych żeńskich typów biblijnych. Nie dziw, gdyż, jak wiadomo, najzamożniejsza klasa ludności aleksandryjskiej pochodzi prawie wyłącznie z greckiego lub izraelskiego rodu. Wdzięki, któremi je uposażyła natura, podnosi jeszcze u tych nadobnych niewiast wykwintny strój i składne ułożenie, godne rodowitych paryżanek. Chcąc przecież pozostać pod wrażeniem zachwytu, lepiej stronić zdaleka od tych wdzięków, gdyż chwila rozmowy wystarcza dla okazania w nich próżni umysłowej i bezgranicznej lekkomyślności, zdolnej rozczarować najgorętszego wielbiciela ich plastycznej piękności.

O mężczyznach, z nader rzadkiemi wyjątkami, da się także powiedzieć, że bliższe z nimi zetknięcie wyjawia brak zupełny treści duchowej i tego wszystkiego, co stanowi umysłową i moralną wartość człowieka według naszych europejskich pojęć. Panowie ci, nieraz miljonowej fortuny, przy wykwintnej powierzchownej ogładzie, obcy są zgoła tym wyższym kwestjom ogólnoludzkim, które zaprzątają i roznamiętniają częstokroć umysły w społeczeństwie europejskiem. Po za błahym flirtem salonowym, kursem giełdy i grubą zmysłowością, nie znajdziemy w nich nic prawie, gdyż ani sztuka, ani literatura, ani wielkie, społeczne i polityczne zadania wieku nie znajdują oddźwięku w tych czczych i próżnych umysłach, nie poruszają tych serc, w ciasnym egoizmie zdrętwiałych.

Aleksandrja ze swojem bogatem, polerowanem, a z tem wszystkiem tak nizko stojącem umysłowo i moralnie wyższem towarzystwem, daje miarę tego, co zdolen wytworzyć kosmopolityzm, który bezsprzecznie panuje w tej stolicy, jako wspólnem siedlisku wszystkich rodów Wschodn i Zachodu, wyzyskujących bogactwa ziemi egipskiej.

A. W. D.

*

Bad-Hall 27-go sierpnia.

Bad-Hall leży w Austrji górnej, w odległości 7-iu godzin jazdy koleją od Wiednia, a 1½ od Linzu, gdzie odbywał się niedawno wiec katolików niemieckich. Jako miejsce kuracyjne, znane jest Bad-Hall od r. 1829-go, jakkolwiek o istnieniu źródeł solankowo-jodowych wiedziano już na kilka wieków przedtem.

Ilość kuracjuszów dochodzi tu zwykle w ciągu sezonu, trwającego od d. 15-go maja do 30-go września, do 3,100; obecnie lista gości wykazuje 2,947 osób, pomiędzy któremi, oprócz niemców, znajdujemy przeważną ilość węgrów i rumunów. Żadne z miejsc kuracyjnych nie bywa przez nich tak licznie odwiedzane, jak Bad-Hall. To też w kilku hotelach i restauracjach miejscowych można się rozmówić ze służbą i kelnerami w obu tych językach. Nazwisk polskich na liście znajdujemy zaledwie kilkanaście, w obecnej zaś chwili bawi tu zaledwie kilka osób, mówiących po polsku. Natomiast niema prawie kraju, z którego nie przybyłoby choć kilka osób. Dość powiedzieć, że są tu przyjezdni z Paryża, Londynu, Lizbony, Petersburga, Warszawy, Kairu, Bombaju, Pesztu, Bukaresztu, Konstantynopola i inn.

Pomimo, a może właśnie dla tej mieszaniny narodowości, życie płynie tu nadzwyczaj spokojnie, rzec można, usypiająco. Po za obowiązkowem piciem wody i kąpielami literalnie niewiadomo, co począć z czasem. Rozrywki i zabawy istnieją tylko w przewodnikach, w rzeczywistości wszystko tu idzie ospale. Tombole, urządzane co dwa tygodnie i oparte również, jak loterja tutejsza, na grze liczbowej, nie przyciągają ani doborem fantów, ani ożywieniem. Reunjony tygodniowe niezawsze dochodzą do skutku, a w każdym razie odstręczają brzydotą niemek i butą oficerów, dość licznie tu zebranych. Prawda, jest jeszcze (właściwie mówiąc, był, bo już zamknął swoje podwoje przedwczoraj) teatr, produkujący operetki, znane z repertuaru teatru Małego w Warszawie. Oprócz dwóch aktorów charakterystycznych, cały personel składa się z nędznych śpiewaków, rozdzierających uszy t. zw. jodlerami, których produkcje polegaja na wyrzucaniu gardlano-nosowych dźwięków. Publiczność tutejsza słucha tych ewolucyj z zachwytem i oklaskuje namiętnie. Co kraj— to smak. Koroną wszystkich rozkoszy jest orkiestra kurhauzu, wygrywająca różne utwory na sposób stajerowski (niedarmo Bad-Hall leży o dwie godziny drogi od miasta Steyr). Ci, którym nasze orkiestry nie przypadają do smaku, możeby po pobycie w Bad-Hall łaskawiej patrzyli na nich.

Jedyną rzetelną rozrywką dla kuracjuszów tutejszych są wycieczki zamiejskie do poblizkich wiosek, zkąd roztaczają się prześliczne widoki na okoliczne doliny i góry, oraz dalsze, z których najpiękniejsze są do Kremsmünster i Steyr. Kremsmünster znajduje się o godzinę drogi od Bad-Hall i zawdzięcza swą sławę klasztorowi benedyktynów, ufundowanemu w 777-ym r., imponującemu strukturą i rozmiarami. Zwłaszcza zasługują na uwagę: kościół zbudowany jeszcze w roku 877-ym, obserwatorjum, założone w 1758 ym r., skarbiec i sadzawki. Wycieczka do Steyr, odbywana bądź koleją, bądź końmi, należy do najpiękniejszych. Nie mówiąc o pięknych widokach, samo miasto rozłożone jest w dolinie, przeciętej rzekami: Steyr i Enns, które zlewają się w samym środku miasta. Budowle starego miasta stanowią ozdobę wyższej jego części, w dolinie za rzeką rozrzucone są szeroko budynki sławnej fabryki broni manlicherowskiej, zatrudniającej 12,000 robotników. Fabrykacja odbywa się tu nietylko na rzecz wojsk krajowych, ale i dla Rumunji i Bułgarji, które osadziły tu swoje komisje odbiorcze. Starożytny zamek, siedziba książąt na Steyermarku, kościół farny, willa Werndla oraz muzeum prób i wzorów stanowią resztę godnych widzenia osobliwości.

Dla tych, którzy nie boją się dalszych wycieczek, nie brak tu w okolicy miejsca rozrywek. Linz, Gmunden, Salzburg, Ischl, Reichenhall, Glösheim i inne ściągają całe falangi turystów, żądnych widoków natury.

Samo miasto Bad-Hall jest dosyć schludne i czyste, kąpiele urządzone wygodnie, choć bez wykwintu, kawiarni i restauracyj mnogość wielka, natomiast kuchnia szkaradna—trudno się do niej nawet przyzwyczaić. Pomimo tego, ilość kuracjuszów wzrasta dzięki ustalonej opinji wód tutejszych, jako skutecznych we wszelkich chorobach skrofulicznych i skórnych, reumatyzmach, anemji, ba, nawet—suchotach i chorobach oczu, bo i takich chorych znaleźć tu łatwo. Kto szuka absolutnego spokoju i kogo widok brzydkich kobiet i brzydszych jeszcze nóg nie razi, może tu dosyć skutecznie spędzać czas na leczeniu. Ci, którym do kuracji potrzebne jest towarzystwo, niech lepiej jadą do wód krajowych, chyba, że szczęśliwym trafem znajdą przyjemne i ładne twarze rumunek, o co znów nie tak trudno.

E. W.

Ze Szpicbergu.

Za inicjatywą Milne-Edwardsa, dyrektora muzeum przyrodniczego paryzkiego, ministerjum oświaty francuzkie w czerwcu jeszcze powierzyło młodemu badaczowi, Karolowi Rabot, znanemu z podróży do Grenlandji, Laponji, Finlandji i Syberji, kierunek wyprawy naukowej przyrodniczej na wyspę Jan-Mayen i do Szpicbergu. Wyprawa na krzyżowcu „La Manche” wypłynęła d. 20-go lipca z portu Leith (Anglja), kierując się ku wyspie Jan-Mayen.

Świeżo nadeszła depesza z Tromsoe (Norwegja) donosi o pełnem powodzeniu ekspedycji; jednocześnie kierownik jej przesłał jednemu z przyjaciół swoich w Paryżu listownie z niej, pobieżne sprawozdanie, które poniżej powtarzamy:

Tromsoe, 20-go sierpnia.

Kochany przyjacielu!

Zajmowałeś się wielce wyprawą moją, pośpieszam więc naszkicować ci jej rezultaty, jak się przekonasz, dodatnie.

Z Leith do Jan-Mayen podróż mieliśmy wspaniałą. Pomiędzy tą ostatnią a Szkocją, fakt to godny zaznaczenia, nigdzie nie napotkaliśmy lodów; nie było ich również wcale dokoła wyspy. Wylądowanie żadnych nie przedstawiało trudności, choć w zwyczajnych warunkach, z powodu bicia bałwanów o ląd, poważnem grozi niebezpieczeństwem.

Przedewszystkiem zwiedziliśmy wzniesione tu baraki przez meteorologów austrjackich w latach 1882 i 1883-im; zastaliśmy je w dobrym bardzo stanie, żywność nawet, pozostawiona w nich przed laty, zachowała się zupełnie. Niemała to reklama dla nieznanego mi dostawcy owych konserwów.

W d. 27-ym lipca od g. 3-ej zrana do 6-ej wieczorem zwiedzałem wyspę. Uciażliwa to była wycieczka z powodu mgły. Pokrywa ona wyspę stale, a tak jest gęstą, iż, niby na pełnem morzu, orjentowałem się jedynie przy pomocy busoli. Jan Mayen pustka to rozpaczliwa, wygasły to wulkan, pokryty lodowcami; pełno tu wąwozów i wzgórz. W głębi pierwszych spotkałem kilka gatunków roślin nikłych wielce wzrostem, przypominających florę naszą alpejską z 3,000 metrów wyniesienia. Kwiaty roślin tych a kwitły właśnie, pysznemi odznaczały się barwami.

Wzdłuż wybrzeży wyspy morze wyrzuca masami złomy drzew z lasów północnej Europy. Znalazłem między niemi i szczątki przyrządów rybackich z Norwegji, przyniesionych prądem, o którego istnieniu dawno byłem przekonany.

Na Jan Mayen zabawiliśmy dzień jeden, wystarczyło nam to zupełnie. Wieczorem, 28-go, opłynąwszy wyspę dokoła, „La Manche” skierował się ku Szpicbergowi, gdzie stanęliśmy zrana 1-go sierpnia. W drodze nie napotkaliśmy lodów. W fjordach zaledwie nurzało się 8 do 10-u lodowców i to drobnych bardzo rozmiarami.

Zatrzymaliśmy się zrazu w zatoce „La Recherche”, nazwanej tak od korwety „La Recherche”, która do ziem tych dotarła w r. 1839-ym. Jedynym członkiem wyprawy tej przy życiu jest Ksawery Marmier z Akademji francuz

kiej. Tutaj to porucznik Carfort badał ruch lodowców, w czem starałem się mu być pomocnym.

Z zatoki „Recherche" zwiedziliśmy „Isfiord", fjord lodowy, którego nazwa w roku bieżącym wcale nie odpowiada znaczeniu jej, nie zastaliśmy bowiem w nim ani śladu lodów. Ztąd, w towarzystwie trzech osób z załogi, objuczeni każdy 30 kilogramami ciężaru w rzeczach i żywności, puściliśmy się w głąb lądu. W warunkach tych przebyliśmy 40 kilometrów bagnami, w ciężkim bardzo pochodzie. Wieczorem rozbiliśmy namioty na zamarzłym gruncie, przy temperaturze 3 do 4 stopni niżej zera.

Nazajutrz, o 6-ej wieczorem, wyruszyliśmy w drogę powrotną, zwiedziwszy uprzednio szczyt, wzniesiony na 725 metrów, położony w środku międzymorza, przedzielającego ląd Szpicbergu. Szczyt ten nazwaliśmy górą Milne-Edwardsa, na cześć inicjatora wyprawy naszej.

Na wyniesieniu owem przez kilka godzin z rzędu, zakopani w śniegu, pracowaliśmy nad sporządzeniem mapy nieznanych tych do tej pory okolic.

Wnętrze Szpicbergu wiele zaciekawiających zawiera szczegółów. Niema tu prawie wcale lodowców; kraj przedstawia się, jako szereg płaskowzgórzy, poprzerzynanych wąwozami z regularnością planu geometrycznego. W powrocie przyświecał nam blask słońca o północy. Powietrze było czyste, niebo zielone, słońce podobne do kotła miedzianego, odczyszczonego świeżo.

Nazajutrz spadł śnieg. Pogoda zmienia się tu nagle. W dniu tym, brnąc w śniegu, przebyliśmy 25 kilometrów, zdążając do urządzonego na pobrzeżu składu żywności.

Po tej wycieczce odbyliśmy jeszcze dwie inne, krótsze, w okolice Isfjordu, poczem powróciliśmy do zatoki Recherche, gdzie zebrałem całą kolekcję roślin kopalnych dla muzeum.

Nie tem bowiem przed wiekami wieków był Szpicberg, czem się dziś przedstawia; ląd jego pokrywała bujnie podzwrotnikowa roślinność, palm i paproci, których odciski zachowały się w pełni. Zgromadzenie pewnej liczby odcisków tych głównym było celem wyprawy mojej, a więc za udaną wypada mi ją poczytywać.

Najwyższa, spotkana przez nas temperatura wynosiła 7 stopni ponad zero, średnia 3 ponad zerem, nigdy poniżej. Kilka razy termometr zatrzymywał się na zerze przy silnym opadzie śniegu." (=)

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Dla uniknięcia nieporozumień, uprzedzamy szanow. prenumeratorów miejscowych „Kurjera", iż przedpłata na ręce roznosicieli może być wnoszona jedynie za kwitem sznurowym, pieczęcią administracji opatrzonym, w przeciwnym bowiem razie za wpływ pieniędzy odpowiadać nie możemy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dotychczas chmiel, przywożony z zagranicy, nie był zaopatrywany w stemple i plomby celne, z czego korzystali handlujący chmielem, sprzedając nieraz krajowy za zagraniczny. Otóż, jak donosi *Now. wr.*, w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym nadużyciom, postanowiono wydać przepisy o obowiązkowem stemplowaniu i zaopatrywaniu w plomby chmielu zagranicznego.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż opracowano ostatecznie przepisy o handlu materjałami aptecznemi. Przepisy te ułatwiają publiczności nabywanie materjałów aptecznych, znosząc do pewnego stopnia monopol aptek.

= Departament handlu i rękodzieł opracował projekt nowych przepisów o ochronie interesów wynalazców. Wynalazcy mają otrzymywać świadectwa ochronne, na mocy których mogą wynalazek eksploatować w ciągu lat trzech, oraz ulepszać go i przerabiać w tym samym terminie. Nowa uchwała określa sposób przechodzenia wynalazków na własność państwa i wylicza kategorje wynalazków, nie podlegających ochronie.

= Według informacyj dzienników petersburskich, komisja, utworzona przy ministerjum sprawiedliwości, celem opracowania nowych przepisów o adwokatach przysięgłych, ukończyła już czynności. W projekcie znajdują się pomiędzy innemi następujące punkty: 1) o taksie wynagrodzenia adwokatów przysięgłych; 2) o organizacji rad; 3) o składzie drugiej instancji do spraw kryminalnych i 4) o stosunku procentowym żydów, przyjmowanych do liczby adwokatów przysięgłych. Powyższy projekt złożony będzie w jesieni do rozpatrzenia w radzie państwa.

= *Grażdanin* donosi, iż w sferach rządowych poruszona została kwestja zorganizowania dla włościan drobnego kredytu. Odpowiednie materjały do opracowania projektu powierzone zostały specjalnej komisji przy ministerjum spraw wewnętrznych.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o inspektorach weterynaryjnych gubernjalnych, których obowiązkiem, będzie czuwanie nad tem, aby w obrębie gubernji ściśle wypełniane były przepisy sanitarno-weterynaryjne.

= W *Zbiorze praw* zamieszczono rozporządzenie, nadające p. ministrowi finansów prawo zezwalania na sprzedaż okowity z jednego składu hurtowego do drugiego w gubernjach pogranicznych.

= Pisma russkie donoszą, że utworzona przy radzie handlu i rękodzieł ministerjum skarbu komisja specjalna opracowała projekt prawa o organizacji fabryk, zakładów i innych przedsiębiorstw przemysłowych, których zakładanie jest dozwolone w miastach. Projekt opracowany ma na celu usunięcie ujemnych warunków hygjenicznych fabrykacji i szkodliwego wpływu tych warunków na stan sanitarny danej miejscowości. Główne punkty ustawy są następujące: wszystkie zakłady przemysłowe, podług stopnia ich szkodliwości pod względem sanitarnym, dzielą się na cztery kategorje. Zakłady pierwszej kategorji mogą być wznoszone we wszystkich dzielnicach miast, drugiej—we wszystkich, prócz środkowych, trzeciej—jedynie w dzielnicach, zamieszkanych przez niewielką liczbę ludności, i czwartej—po za obrębem miejsc zamieszkania. Listę zakładów przemysłowych z rozsegregowaniem ich podług kategoryj układa rada handlu i rękodzieł, zatwierdza zaś ministerjum skarbu w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych. Celem pogodzenia nowych przepisów z miejscowemi warunkami, departament gospodarczy ministerjum spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów projekt nowego prawa, oraz proponowany spis fabryk i zakładów przemysłowych, kwalifikujących się do wydania o nich opinji.

= Jako jeden ze środków najskuteczniejszych w celu nieprzenoszenia zarazy bydlęcej uznano zakaz wywozu napoczętej paszy i furażu z miejscowości nawiedzonej przez zarazę, gdyż zwykle zaraza karbunkułu, pysków, a nawet racic udziela się przez przewożenie do innych miejsc siana, słomy lub obroku, jedzonego przez chore zwierzęta. Z tego powodu kordony sanitarne, otaczające zagrożone lub dotknięte zarazą miejscowości, zostaną upoważnione, aby z chwilą, gdy z pomienionych okolic nie będzie wolno bydła uprowadzać, jednocześnie z wozów i wszelkiego rodzaju wehikułów zabierały słomę, siano, obrok w sieczce i paliły je.

= *Warsz. Dniewn.* przytacza następujące informacje o środkach sanitarnych: Oprócz tych środków, jakie przedsięwzięto na kolei nadwiślańskiej w celu zlokalizowania epidemji, zastosowano jeszcze inne, a mianowicie wydano rozporządzenie o zmobilizowaniu oddziałów sanitarnych w powiatach gubernij: lubelskiej, radomskiej i siedleckiej, sąsiadujących z miejscowością zarażoną. Oddziały te odbywać będą rewizje osób, przybywających z danych miejscowości i dezynfekować rzeczy, o ile właściciele nie przedstawią świadectw o odbytej już dezynfekcji. Takie same posterunki sanitarne umieszczone będą na przeprawach na Wiśle w granicach gub. radomskiej, wzdłuż granicy miejscowości zarażonych. Nadto wobec rozwinięcia się epidemji w Hamburgu i innych miejscowościach w Niemczech, p. naczelnik gubernji warszawskiej wydał rozporządzenie, aby wszelkie statki, płynące Wisłą, podlegały rewizji sanitarnej i dezynfekcji w miejscowości zwanej Czerwony Krzyż, około samej granicy. Następny punkt obserwacyjny ustanowiony będzie w Nieszawie, trzeci zaś we Włocławku. Na posterunkach tych winien znajdować się lekarz i felczer.

= *Warsz. Dniewn.* zamieszcza następujący biuletyn o przebiegu epidemji w gubernji lubelskiej: W d. 30-ym sierpnia w Lublinie zachorowało osób 36, wyzdrowiało 7, zmarło 5, pozostało chorych 61; w powiecie lubelskim zachorowało osób 12, wyzdrowiało 17, zmarło 3, pozostało chorych 43; w Łęcznie zachorowało osób 3, wyzdrowiało 0, zmarło 2, pozostało chorych 3.

= W dalszym ciągu dopełnionych oględzin sanitarnych podano w *Gaz. polic.* następujący rezultat rewizyj w obrębie cyrkułu wolskiego: „1) przy ul. Krochmalnej: pod nr. 5 ym podwórze brudne, ustęp nieoczyszczony, brak dezynfekcji, w złym stanie rynkwa i brak wodociągu; pod nr. 7-ym ustęp, sutereny i schody w złym stanie; pod nr. 9-ym mocz z ustępu przesiąka do piwnic sąsiedniego domu; pod nr. 11-ym pomimo znacznej ludności brak wodociągu, dezynfekcji niema, śmiecie niewywiezione; pod nr. 19-ym piekarnia, sutereny i poddasza nader nieporządne, ustęp zniszczony i brak wodociągu; również pod nr. 68, 69 i 70-ym różne nieporządki; przy ul. Walicowie pod nr. 13-ym ustęp tak przepełniony, że nieczystości ściekają do rynsztoku; 3) za Żelazną Bramą w wielkim nieporządku dom pod nr. 6-ym; 4) przy ul. Gnojnej pod nr. 5-ym ustępy w okropnym stanie bez dezynfekcji, brak wodociągu; 5) przy ul. Ptasiej pod nr. 4-ym brudne schody, ustęp nieoczyszczony, śmiecie niewywożone; 6) przy ul. Grzybowskiej najbardziej zanieczyszczone domy pod nr. 68, 76, 78, 46 i pod nr. 56-ym, gdzie znaleziono sutereny nieodpowiednie na mieszkania dla ludzi; 7) przy ul. Chłodnej największe nieporządki w domach pod nr. 25 i 41; 8) przy ulicy Przedokopowej pod nr. 3, 9, 11-ym, a szczególniej pod nr. 15-ym, fatalny stan sanitarny; 9) przy ulicy Żelaznej pod nr. 67-ym w zajeździe Mińskiego wielkie nieporządki, śmietnik bez przykrycia, pod nr. 68-ym brak dezynfekcyj, zły stan warsztatów i suteren; 10) przy ulicy Ogrodowej w złych warunkach sanitarnych domy pod nr. 11, 13, 15, 17 i 19-ym; 11) przy ul. Wroniej pod nr. 46, 48, 43 i 52-im; 12) przy ul. Wolskiej pod nr. 3, 5, 8, 9, 11, 13 i 20-ym. W innych domach i na innych ulicach przy powtórnej rewizji niektóre nieporządki pod względem sanitarnym już usunięto. Nadto lekarze rewidenci zaopinjowali, że utrzymanie ciągłej czystości i prawidłowej dezynfekcji w domach gęściej zaludnionych przez biednych żydów (więcej niż 300 dusz) przy obecnej liczbie stróżów jest niemożebnem, więc właściciele posesyj przy ul. Krochmalej pod nr. 6, 7, 11, 12, 13, 17, 19, 23 i 25-ym; przy ul. Ptasiej pod nr. 4-ym i za Żelazną Bramą pod nr. 6-ym, powinni powiększyć liczbę stróżów oraz dla polepszenia warunków sanitarnych koniecznie należy urządzić wodociągi i skanalizować następujące nieruchomości przy ul. Krochmalnej pod nr. 5, 6, 11, 13, 17, 19, 23 i 25-ym, za Żelazną Bramą pod nr. 6-ym, przy ul. Gnojnej pod nr. 5 i 7-ym i przy ul. Ptasiej pod nr. 4-ym. Zwracając uwagę miejscowego komisarza i jego pomocników na cały szereg nieporządków sanitarnych, polecam przedsięwziąć stosowne prawne środki, w celu usunięcia tych niewłaściwości."

= P. oberpolicmajster zauważył, że bruki pomiędzy szynami kolei konnej w wielu miejscach są popsute i że w takim stanie pozostają niekiedy przez długi przeciąg czasu. Wskutek tego, jak donosi *Gaz. polic.*, zwrócono się do dyrektora kolei konnej z żądaniem bezzwłocznej naprawy i otrzymano zawiadomienie, że dozór nad siecią kolei powierzony jest osobom odpowiedzialnym przed Towarzystwem i że dozór ten podzielono na trzy oddziały: 1) ulice: Powązkowska, Dzika, Muranowska, Nalewki, Świętojerska, plac Krasińskich, Długa, Wązka, Podwale, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleja Ujazdowska i Belwederska oraz Bagatela pozostają pod dozorem J. Ziembińskiego; 2) Bielańska, Senatorska, Przechodnia, Żelazna Brama, Graniczna, Przyokopowa, Nowosenatorska, Trębacka, Tłomackie, Leszno, Żelazna, Chłodna i Wolska pod dozorem Mikołaja Daszkowskiego i 3) Wołowa, Targowa, Aleksandrowska, Nowy Zjazd, Królewska i Marszałkowska pod dozorem Edwarda Błażewskiego. Polecono więc komisarzom cyrkułowym w wypadkach uszkodzenia bruku między szynami kolei konnej żądać zagrodzenia miejsc zepsutych i zawiadomić zarząd Towarzystwa w celu bezzwłocznego przedsięwzięcia naprawy.

= W wczorajszej *Gaz. pol.* zamieszczono następujące rezultaty rewizyj sanitarnych: „Pod nr. 29-ym na ulicy Królewskiej w lokalu, w którym nocują terminatorzy lakiernika Sobieskiego, okazało się, że lokal ten, składający się ze zwyczajnego nader nieporządnie utrzymywanego poddasza, nietylko nie jest odpowiedni na mieszkanie, lecz nadto szkodliwy dla zdrowia. Zarządziwszy wyłączenie poddasza z kategoryj mieszkań dla ludzi i z uwagi, że podobny fakt dowodzi braku należytego dozoru ze strony organów policji miejscowej, polecam komisarzowi cyrkułu Nowego-Światu przedstawić mi w tym względzie swoje oraz pomocnika swego objaśnienia i donieść, czy o mieszkaniu terminatorów na poddaszu raportował miejscowy starszy dozorca rewirowy i, jeżeli raportował, jakie mianowicie przedsięwziął komisarz środki, celem przeniesienia terminatorów do innego lokalu.—W masarni Henryka Łasza pod nr. 15-ym przy ul. Nowogrodzkiej wykryto: podłoga asfaltowa w niektórych miejscach jest uszkodzoną i wcale nie ma spadku, lokal i wędzarnia są ciasne, zanieczyszczone i nie odpowiadają ani warunkom bezpieczeństwa od ognia, ani też przepisom sanitarnym, przyczem podwórze, chociaż wylane asfaltem, jest bardzo małe i ciasne, a tuż przy masarni znajduje się ustęp. Z tego powodu komisarz cyrkułu łazienkowskiego masarnię i wędzarnię Łasza bezzwłocznie zamknie; wszystkim zaś komisa-

rzom polecam wzmocnić dozór nad odpowiedniem urządzeniem i pożądanem utrzymywaniem w mieście podobnego rodzaju zakładów.

= Z chwilą ustanowienia rewizji sanitarnej w Mławie, do pomocy lekarzowi kolejowemu dodano świeżo zamianowanego dra Wielobyckiego, oraz felczera dodatkowego i dwóch „sanitarów”, t. j. ludzi specjalnie obznajmionych z dezynfekcją. Wysłano też do Mławy aparat dezynfekcyjny.

= Zarząd kolei wiedeńskiej wydelegował ponownie do Petersburga pp.: Wojno i Kwietniewskiego, dla złożenia w ministerjum bliższych objaśnień, odnoszących się do zapowiedzianej likwidacji kasy zjednoczenia służby tej kolei. Likwidacja ma nastąpić zaraz po wprowadzeniu nowej normalnej kasy emerytalnej, w której ustawie mają być wyjątkowo dla kolei wiedeńskiej wprowadzone pewne zmiany.

= Konny posterunek policyjny przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej przed dworcem wiedeńskim został zniesiony, a używane do tego posterunku konie wzięte zostały do objazdów patrolowych na odległych ulicach miasta.

= W gmachu tutejszej komory celnej składowej otworzony został świeżo oddział pocztowy, który wydawać będzie na miejscu, po odbyciu formalności celnych, wszystkie przesyłki i pakiety przysyłane pocztą z zagranicy i dotąd zwracane do urzędu pocztowego.

= Omnibusy z placu Krasińskich na Bielany z końcem bieżącego tygodnia, z powodu zwinięcia obozu, przestaną kursować. Omnibusy do Jabłonny kursować będą do połowy września.

= Z teatru.

* Wczoraj w teatrze Letnim odegrano po raz drugi po wznowieniu komedję Michała Bałuckiego „Dom otwarty”, która swoją szczerą wesołością zabawiała bardzo licznie zebraną publiczność.

Następne przedstawienie „Domu otwartego” zapowiedziano na pojutrze, tj. na sobotę.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Różowe djabełki”, a w Nowym „Lirniczka z Sabaudji”.

* Jutro wznowiona będzie w teatrze Letnim wyborna komedja Zalewskiego p. t. „Przed ślubem”, z nową w kilku rolach obsadą.

* Teatr Nowy daje jutro „Ptasznika z Tyrolu”.

W roli listonoszki Gagi ukaże się panna Babińska, w roli księżnej zaś wystąpi panna Grassówna.

* Otwarcie teatru Wielkiego nastąpi w nadchodzącą niedzielę.

Daną będzie „Violetta” z gościnnym udziałem pani Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Stehle, nowego tenora.

* Bawiącego na urlopie reżysera opery, p. Kozieradzkiego, zastępuje w czynnościach reżyserskich p. Chodakowski.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 394, Nowym 484, w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 130, Eldorado 180, Wodewilu 268; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 530.

= Z teatrzyków.

Na przyszłą sobotę ruchliwa dyrekcja teatru łódzkiego zapowiada nową operetkę Lecocq'a „Graciellę”.

Wezmą w niej udział: pani Nowicka, pp.: Winkler, Recki i świeżo zaangażowany do teatru łódzkiego p. Bolesław Masecki.

Do nowości tej sprawiono nową wystawę.

= Zabawa.

W dniu dzisiejszym w ogrodzie przy ulicy Bielańskiej odbędzie się zabawa kwiatowa z koncertem.

Dochód z zabawy wpłynie na rzecz instytucji moralnej poprawy dzieci w Mokotowie.

= Kolonje letnie.

Dziś po południu powraca partja 20 dziewcząt żydowskich z Lasek, o milę od Warszawy odległych.

Jest to koniec drugiego i ostatniego sezonu w tej miejscowości, która okazała się zupełnie odpowiednią.

Dziś nadto o godz. 10-ej wieczorem powracają chłopcy z Dzierzbic pod Ostrowami i o tejże godzinie dziewczęta z Sannik pod Łowiczem.

I tu także skończył się sezon kolonij.

We wtorek powróciły dziewczynki z Żyrzyna i chłopcy z Bartnik.

To, co same dzieci opowiadają o pobycie w Żyrzynie, daje najwymowniejsze świadectwo o troskliwości i zacności opiekunki miejscowej kolonji, p. Zofji Wesselowej, która dobrowolnie przyjęła na siebie obowiązki skarbniczki i gospodyni.

Wizytatorka kolonij wyjechała do Żyrzyna i do Kazimierza nad Wisłą dla sprawdzenia i odbioru inwentarza.

Po powrocie dziś przyjeżdżających dzieci kolonje istnieć będą tylko w 9-iu miejscowościach.

W pięciu już sezon został zamknięty.

= Pełnoletność ordynata.

W tych dniach Maurycy hr. Zamoyski, ordynat, doszedł do pełnoletności i objąwszy samodzielnie rządy, zaznaczył ich początek szlachetnym czynem.

Jak donosi korespondent *Gazety rolniczej*, ordynat przywrócił oficjalistom t. zw. „gracje” czyli dożywotnie pensje emerytalne, od wielu już lat w dobrach ordynackich praktykowane.

Sprawa „gracyj” po śmierci poprzedniego ordynata, ś. p. Tomasza hr. Zamoyskiego, narobiła sporo wrzawy, ponieważ opiekun wypiatę dożywotnich pensyj wstrzymał.

Słusznie więc i sprawiedliwie postąpił młody ordynat, przywracając uprawniony zwyczaj, który szanowali jego przodkowie.

Ten sam organ nadmienia, że hr. Maurycy, będąc władny rozporządzać kapitałami, nagromadzonemi w kasie ordynacji, przeznaczył na rzecz młodszego rodzeństwa miljon rubli.

= Malarstwo dla kobiet.

Z dniem 15-ym września rozpoczynają się wykłady malarstwa dla kobiet.

W r. b. będą funkcjonowały: szkoła malarstwa czystego pani W., trzy szkoły malarstwa stosowanego pań: P., Sz. i Ul., a wreszcie oddziały przy ośmiu szkołach rzemiosł dla kobiet.

Otwarcie szkoły pani Bilińskiej nastąpi z końcem roku bieżącego.

= Choroba kartofli.

Warzywnicy z okolicy podmiejskiej narzekają na plamy, jakie się ukazały na kartoflach.

Jeden z ogrodników skropił kilka krzaków roztworem tytuniowym i plamy ustąpiły.

Operacja ta mogła się udać jako próba, lecz w praktyce, przy znaczniejszych obszarach gruntu, oraz kosztach, zdaje się niemożliwą.

= Wycieczka sportowa.

W przyszłą niedzielę, d. 4-go b. m., Towarzystwo wioślarskie urządza wycieczkę sportową do Bluszczów za cyplem Saskiej Kępy, gdzie już w r. z. odbyła się podobna zabawa.

Wyjazd z przystani Towarzystwa nastąpi o godz. 8-ej rano.

W Bluszczach urządzone będą gry towarzyskie i t. d.

Zapisy na łodzie przyjmuje naczelnik przystani do soboty wieczorem.

= Dwudniowe wyścigi.

Warszawskie Towarzystwo cyklistów urządza w d. 24 i 25-ym września wielkie wyścigi dwudniowe o nagrody honorowe na nowo urządzonym torze „na Dynasach”.

Zaproszenia do udziału w biegach zostały rozesłane do wszystkich klubów sportu cyklowego, zarówno miejscowych, jak i zagranicznych, i nie ulega wątpliwości, że w wyścigach weźmie udział poważna liczba cyklistów z najrozmaitszych towarzystw.

Wyścigi te zainteresują z pewnością liczne koło zwolenników sportu.

W swoim czasie ogłosimy program szczegółowy.

= Uparci.

Jak wiadomo, od dwóch dni na stacjach pogranicznych w Aleksandrowie, Mławie i Sosnowcu ustanowiono oględziny lekarskie pasażerów i dezynfekcję rzeczy.

Otóż wczoraj w Aleksandrowie jakaś rodzina niemiecka, złożona z pięciu osób, nie chciała, aby ich rzeczy dezynfekowano.

Uparci pasażerowie woleli najbliższym pociągiem cofnąć się za granicę, aniżeli się poddać słusznemu rozporządzeniu.

= Rzadki fakt.

Dość rzadko się zdarza, aby matka podrzucająca swe dziecię sama lub za pośrednictwem innej osoby, dokładała później starań w celu odszukania biednego podrzutka.

Taki jednak fakt zdarzył się w tych dniach w naszem mieście.

Nazwisko osoby poszukującej pozostało dotąd w tajemnicy, lecz sam fakt przedstawia się jak następuje:

Podrzutek znaleziony gdzieś na ulicy umieszczony był u Dzieciątka Jezus w początkach 1877-go r.

Zarządzona kwerenda wykazała, że chłopiec żyje i przebywa we wsi Kępa pod Warszawą u kolonisty, którego żona niemowlę wykarmiła i później do niego tak się przywiązała, że podrzutek już tam pozostał.

Ubodzy włościanie otrzymawszy sute, przenoszące podobno 1,000 rs. wynagrodzenie, chłopca, obecnie 15-letniego oddali, zwłaszcza, że wszystkie potrzebne formalności były już załatwione, a tożsamość dziecka należycie sprawdzona.

Wiejski wyrostek chętnie podążył za matką, z którą gdzieś daleko wyjechał.

= Przeciw pożarom.

Wczorajsze pożary lasów przy plancie kolei nadwiślańskiej, pomiędzy Nowym Dworem, Jabłonną Płudami, oraz w okolicach Otwocka, jak się okazało, poczyniły olbrzymie straty.

Od Nowego Dworu do Płud lasy paliły się w dziesięciu miejscach i zgorzały na przestrzeni kilku wiorst.

Na 135-ej wiorście w okolicach Otwocka spaliło się przeszło sto morg lasu, należącego do majątków Miedzyszyn i Wólka.

W tej okolicy paliło się w pięciu miejscach.

W celu zabezpieczenia okolicznych lasów od pożarów, przytrafiających się tak często w czasie obecnych upałów i posuchy, zarząd kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, aby od Nowego-Dworu do Pilawy, przy plancie na gruntach kolejowych, porozstawiani byli stróże z łopatami, których obowiązkiem będzie gaszenie suchej trawy, zajmującej się od iskier parowozowych i tłumienia pożaru w zarodkach.

= Groźny pożar.

Pożar na Nowej Pradze, o którym daliśmy krótką wzmiankę w porannem wydaniu *Kurjera*, szerzył się przez całą noc i pod względem rozmiarów przestrzeni, jaką objęły płomienie, zalicza się do największych w tym roku.

Początek klęski był następujący.

W posesji Jastrzębskiego pod nrem 1-ym przy ulicy Strzeleckiej znajduje się sporo komórek, zapełnionych drzewem i wiórami.

Któryś z lokatorów, dotychczas niewyśledzony, wszedł do komórki około godziny 9-ej wieczorem ze światłem i ogień tam zaprószył.

Budynek, wysuszony podczas długotrwałych upałów, zapłonął niebawem jak zapałka, a że jednocześnie zerwał się wiatr, więc płomienie z niesłychaną szybkością mogły się rozszerzać.

Kiedy przybył na miejsce oddział prazki, najbliższy, pożar przybierał już znaczne rozmiary.

Inne oddziały straży, nie czekając na wezwanie, bezzwłocznie wyruszyły z koszar w kierunku łuny, jaśniejącej na horyzoncie i widzialnej w całem mieście.

Kiedy rozpoczęła się akcja ratunkowa, pożar obejmował trzy posesje przy zbiegu ulic: Strzeleckiej i Konopackiej, a mianowicie pod nr. 1-ym Jastrzębskiego, pod nrem 3-im Konsyljusza od ulicy Strzeleckiej i pod nr. 5 Gajkiewicza od ulicy Śliwickiej.

Ocalenie płonących budowli mieszkalnych i gospodarczych, wobec rozwielmożenia się strasznego żywiołu, było niepodobne, lecz należało zapobiedz rozszerzaniu się płomieni na cały szereg następnych drewnianych posesyj, zwłaszcza, że wiatr do podsycania ognia wciąż dopomagał.

Pomimo utrudnionego ratunku z przyczyny braku wody i z powodu opóźnienia w przyjeździe sikawek po piaszczystych, niezabrukowanych ulicach, walka z groźnym pożarem pomyślnie wypadła.

A trwało to z górą dwie godziny, zanim dobrze po północy można było powiedzieć, że pożar został opanowany.

Oddawna już straż nie miała tak pracowitej nocy.

Co chwila należało w rozmaitych kierunkach gasić głownie, padające na dachy posesyj, słowem czuwać nad kilkunastu budowlami, mogącemi się również zapalić.

Kiedy już pożar umiejscowiono, zaczęto gasić zajęty przez ogień teren.

Czynność ta trwała przez całą noc i dopiero dziś po godzinie 7-ej oddziały straży opuszczały pogorzelisko.

Klęska przybrała następujące rozmiary:

Spaliły się doszczętnie dwa domy frontowe z oficynami i 8-iu budynkami gospodarczemi, jak: komórki, składy, stajnie itp.; spłonął dom od ulicy Śliwickiej, położony wśród ogrodu owocowego (drzewa w zupełności zniszczone), jak również przyległe komórki.

Na frontowym domu Piotrowskiego od ulicy Strzeleckiej nr. 5 zerwano część dachu dla przecięcia komunikacji, a budowle gospodarcze obok spłonęły.

Mieszkańcy spalonych domów i oficyn, w liczbie kilkudziesięciu rodzin, prawie wszystko w ogniu utracili.

Jest takich 11 rodzin, które oprócz ubrania na sobie, literalnie nic nie ocaliły.

Straty, zważywszy na niezamożny stan mieszkańców tej dzielnicy, są bardzo dotkliwe.

Likwidacja szkód odrazu nie może być dopełnioną, lecz w przybliżeniu wyniesie z górą 40,000 rs.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Czerniakowskiej, w pobliżu domu pod nrem 114-ym, rozbiegał się koń, zaprzężony do wozu.

Furman, Wojciech Szopel, schyliwszy się po bat, stracił równowagę i spadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężkiem uszkodzeniem prawego boku.

Jakiś konny jeździec, niewiadomego nazwiska, przewrócił za rogatkami jerozolimskiemi Jadwigę Basińską.

Uległa ona złamaniu nogi, a nadto urodziła nieżywe dziecię.

Życiu Basińskiej grozi niebezpieczeństwo.

Na Nalewkach wagon tramwajowy nr. 24 przejechał Chanę Sznuchową.

Poszwankowaną, ze złamaną w ramieniu ręką, odwieziono do mieszkania pod nrem 9 ym przy ul. Miłej.

= Podrzucenie.

Wczorajszego wieczora stróż domu pod nrem 31-ym przy ulicy Twardej spostrzegł jakąś kobietę, pospiesznie zbiegającą ze schodów.

Nieznajoma nie dała się zatrzymać i, pomimo zarządzonej pogoni, uciekła.

Okazało się, że podrzuciła ona w sieni kilkomiesięczne niemowlę płci męzkiej.

Podrzutka, po spisaniu protokułu, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Krwawe zajście.

Wczorajszego wieczora w podwórzu domu pod nrem 69-ym przy ul. Miłej odbyła się nierówna walka.

Dwaj robotnicy: Józef Nowak z pod nru 25-go przy ulicy Smoczej i Jan Kępniak z pod nru 53-go przy ulicy Stawki, wszczęli bójkę z Józefem Weberem.

Ten ostatni, pomimo rozpaczliwej obrony, został pokonany. Odwieziono go do szpitala w stanie bezprzytomnym, z ciężkiemi ranami w głowie.

Nowaka i Kępniaka aresztowano.

= Porażenia.

Z dnia wczorajszego, również niezwykle upalnego, donoszą nam aż o czterech wypadkach porażenia słonecznego.

Zamieszkały pod nrem 44-ym przy ul. Moskiewskiej Uszer Rzepnik, wyszedłszy na ulicę z odkrytą głową, stracił przytomność.

Wezwany lekarz skonstatował porażenie słoneczne.

Rzepnik w kilka godzin później życie zakończył.

Na ulicy Czerniakowskiej uległa podobnemu wypadkowi Michalina Szymankiewiczowa, żona kolonisty z Wilanowa.

Odwieziona do domu, nie odzyskawszy przytomności, również życie zakończyła.

Na Czystem uległa porażeniu 13-letnia Wiktorja Smolińska, córka ogrodnika.

Wreszcie na ulicy Radzymińskiej upadł Antoni Łukasiewicz, który, jak zaopinjował lekarz cyrkułowy, doznał porażenia.

Stan zdrowia Łukasiewicza, odwiezionego do szpitala Dzieciątka Jezus, jest groźny.

= Pokąsania.

Przy ulicy Hożej pod nrem 38-ym został pokąsany 14-letni terminator szewcki, Stefan Sztocman, a pod nrem 5-ym przy ul. Smolnej Josek Gotfryd.

Psy, podejrzane o wściekliznę, oddano pod obserwację weterynaryjną.

= Utonięcie.

Onegdajszego wieczora mieszkanka Pelcowizny, Józefa Sturgowska, poszła się kąpać do Wisły z 11-letnią córką, Karoliną.

Dziewczynka, odłączywszy się na chwilę od matki, została porwana prądem wody.

Sturgowska podążyła ratować dziecko.

Tonącą S. wydobyto, lecz dziewczynka utonęła.

+ Komitet sanitarny w Grodzisku w rozwinięciu energicznej działalności pociągnął kilku opornych właścicieli posesyj do odpowiedzialności sądowej. Jeden z najbardziej upartych, Symcha Mąka, nie chciał żadną miarą poleceń komitetu uwzględnić. Został więc po trzykrotnem napomnieniu skazany na trzy tygodnie aresztu policyjnego.

+ Doktorat i lekarze.

D. 15-go z. m. wydział lekarski uniwersytetu dorpackiego przyznał stopień doktora medycyny p. Józefowi Winiarskiemu z Warszawy po obronie rozprawy p. t.: *Bluntersuchungen bei anaemischen und kachectischen Zustanden insbesondere bei der Lepra.*

Oponentami z urzędu byli: prywatdocent dr. F. Krüger, prof. dr. K. Dehio i prof. dr. Al. Schmidt.

Fakultet lekarski w ubiegłym semestrze ukończyli: Stanisław Bratanowicz, Walery Giedgowgd, Piotr Paweł Jankowski, Albert Jawniszko, Bolesław Kownacki, Platon Kownacki i Kazimierz Szmekfefer.

Egzamin ostateczny z chemji na stopień kandydata złożył Zbigniew Kozarzewski.

Niedawno bronił rozprawy na stopień doktora medycyny asystent kliniki wewnętrznej uniwersyteckiej, p. Adol Tochtermann z płockiego.

Rozprawa nosi tytuł: „*Ueber die Circulationsstörungen im epileptischen Anfall.*"

Oponowali z urzędu: docent dr. E. Stadelmann, prof. R. Kobert i prof. H. Unverricht.

+ Echa prowincjonalne.

Z Siedlec korespondent nasz pisze pod datą 26-go b. m.

Długotrwała susza przy 30° R. gorąca wypala wszystkie jarzyny; kartofle z tej przyczyny znacznie podniosły się w cenie, a jeżeli taki stan atmosferyczny dłużej potrwa, jarzyny muszą uledz jeszcze tendencji zwyżkowej, pomimo świetnego urodzaju.

Ruchu zbożowego niema prawie żadnego.

Tutejszy dom handlowo-rolniczy ma liczne zapotrzebowania chmielu, który za granicą przepadł prawie doszczętnie.

Ceny targowe wysokie, a mięso w gatunku najlichszym.

+ Echa radomskie.

Z Radomia piszą do nas pod d. 30-ym sierpnia:

„Po deszczach, jakie padały w mieście naszem w ubiegły czwartek i piątek, znów trapi nas gorąco.

Zdrowotność w całej gubernji nie pozostawia nic do życzenia.

Zdaniem lekarzy, żadnego roku podczas lata, a zwłaszcza podczas dni upalnych, nie było tak mało w Radomiu chorych, jak w r. b.

Miasto zdezynfekowane, w obu szpitalach przygotowano po kilka łóżek dla cholerycznych i urządzono wszelkie środki zapobiegawcze.

W razie pojawienia się jednego choćby wypadku podejrzanej natury, we 24 godziny zorganizowany będzie szpital choleryczny.

Mamy nadzieję, że do ostateczności tej nie dojdzie, bo zdrowotność miasta jest wyśmienita, komitet sanitarny czuwa bez przerwy, a ogół z godną uznania chęcią spełnia wszystkie polecenia i przepisy władzy lekarskiej, zmierzające do ochrony mieszkańców.

W celach ostrożności dla osób przybywających z gub. lubelskiej urządzono w Iwangrodzie kwarantannę, a z rozkazu p. gubernatora każdy przyjeżdżający do nas z okolic lubelskich poddawany jest ścisłej obserwacji lekarskiej.

Wczoraj dr. Henryk Fidler, lekarz szpitala starozakonnych, wyjechał do Warszawy, w celach badania zarazka cholerycznego w pracowni d-ra Bujwida."

+ Echa częstochowskie.

Korespondent nasz z Częstochowy pisze pod d. 27-ym sierpnia.

„Z rozporządzenia władzy wyższej tutejsza policja nie wpuszcza w granice miasta kompanij pątników.

Dotychczas, o ile mi wiadomo, zatrzymano kompanje z Koła (gub. kaliska) i Łodzi.

Dla zdrowotności miasta uczyniono u nas w ostatnich czasach bardzo wiele: podwórza i ustępy oczyszczone i odpowiednio dezynfekowane, ścieki poprawiono lub przerobiono z gruntu, a na każdym kroku czuć woń chlorku wapna, karbolu, koperwasu itp.

Wszystkie domy na zewnątrz są odnowione, a obecnie aleja i plac przed dworcem kolei ulegają przebrukowaniu.

Pomimo urodzaju i znacznego spadku cen zboża chleb dopiero od kilku dni kupujemy po 3 kop. funt.

Na wagonach austrjackich, któremi z Wiednia wprost do Warszawy przyjechali członkowie kongresu kolejowego w przejeździe do Petersburga, były poprzylepiane kartki drukowane, których styl świadczy o kwitnącym stanie języka w monarchji Habsburgów.

Oto jak brzmią dosłownie te kwiaty stylu i ortografji:

„Wóz ten ma odejść do Warszawy i ma być potom do d. 24-go sierpnia 92 r. (12-go sierpnia st. st.) do Szczakowy zwróconym.

„Na drodze z powrótem z Warszawy do Szczakowy wóz ten nie śmie być używanym dla podróżnych i ma być zamkniętym.

„Powrót do Austrji został rozporządzony ces. kr. ministerstwem dla spraw wewnętrznych z d. 11-go sierpnia pod liczbą 18019 dozwolonym."

+ Porywanie dzieci.

Z Kijowa donosi korespondent nasz pod dniem 25-ym b. m.

„Wiele wrzawy narobiła u nas wiadomość o porywaniu dzieci na ulicy przez jakieś kobiety.

Stwierdzono dwa fakty porwania dzieci: na ulicy Wielkiej Podwalnej i Uczakowskiej.

Jak się zdaje, porwania dokonała w obu wypadkach ta sama „dama", elegancko ubrana, młoda i przystojna.

Porwane przez nią dziewczynki były w wieku 4—5 lat.

Naoczny świadek porwania córeczki pp. R. na ul. Bezakowskiej, stara niańka, opowiada między innemi, co następuje:

Wracała z małą o zmroku ze spaceru do domu.

W pobliżu kamienicy Brodzkiego, podeszła do nich jakaś młoda pani i zawiązała rozmowę z dzieckiem, a następnie poczęła je częstować cukierkami i uprowadziła ze sobą dziewczynkę, tak szybko, iż stara niańka nadążyć za niemi nie mogła.

Nieznajoma wraz z dzieckiem, znikła na skręcie ulicy.

Sądząc z opisu naocznych, świadków, ta sama jejmość uprowadziła dziewczynkę, spacerującą na ul. Wielkiej Podwalnej.

Porwanie tu odbyło się w odmiennych nieco okolicznościach i całkiem brutalnie, gdyż dama wprost przemocą porwała dziewczynkę, córeczkę pani S. i, wsadziwszy ją do powozu, pomimo oporu i krzyku dziecka, szybko odjechała.

Matka dziecka była w owej chwili w sklepie.

+ Pożary.

Z gub. wileńskiej piszą nam:

Straszna klęska ogniowa dotknęła świeżo m. Miadziołę, w pow. wilejskim.

W starożytnej tej mieścinie, nad jeziorem tegoż imienia leżącej, a słynnem z obfitego połowu nader pięknych sielaw, wybuchnął przed kilku dniami pożar.

Mieszkańcy jednak zdołali go prędko zlokalizować.

Kilka tylko domów padło pastwą płomieni.

Atoli z niezgaszonych należycie zglissz wiatr wydmuchał iskierkę, która następnej nocy wznieciła straszną pożogę.

Całe miasteczko zostało w kilkanaście godzin w kupę gruzów zamienione.

Mieszkańcy nic prawie ze swego mienia uratować nie zdołali.

Podobno w płomieniach śmierć jedno dziecko poniosło.

Spłonęło też kilka krów i kóz.

Kilka tysięcy ludzi bez dachu i chleba leży obozem nad jeziorem.

Okoliczne wsie i miasteczka nadsyłają im żywność tymczasowo.

Czy jednak przed zimą potrafią ci nieszczęśliwi sklecić sobie jakiś dach nad głowę?

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego na Lesznie № 72-gi, odbędzie się kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia giserów i cynkgiserów.

— D. 7-go września, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 7-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 12-go września, na komorze celnej w Mławie rozpocznie się licytacja skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 1,123 kop. 32.

— D. 15-go września rozpoczną się w warszawskiem Towarzystwie muzycznem lekcje gry na wiolonczelli, które odbywać się będą: we wtorki od godz. 7—8-ej wieczorem i w piątki od 5—6-ej po południu.

Z ŚWIATA.

× **Odsłonięcie pomnika.** W żelaznym wieku naszym nic dziwnego, że i Alfred Krupp, założyciel olbrzymiej odlewni armat, doczekał się pomnika. Wzniesiono go w Essen, a odsłonięto uroczyście zeszłej niedzieli, o godz. 7-ej zrana. Syn zmarłego, także Alfred, obecny właściciel zakładu, w długiej przemowie dziękował obecnym za pamięć o ojcu; ze strony robotników fabryki przemawiał majster Röder, podnosząc serdeczne stosunki pomiędzy chlebodawcą a robotnikami. Ku upamiętnieniu uroczystości Krupp ofiarował pół miljona marek na budowę mieszkań bezpłatnych dla inwalidów fabrycznych i wdów po robotnikach.

× **Zabójca biskupa.** Śledztwo w sprawie morderstwa biskupa z Foligno, dokonanego przez ślusarza Hannibala Poggioni, ukończono już, a zabójca niebawem stanie przed kratkami sądu przysięgłych w Peružji. Śledztwo to wykazało, iż Poggini człowiekiem był najgorszego prowadzenia się. Morderstwa dopuścił się w celach grabieży, a mianowicie z zamiarem pozyskania środków na wydatki weselne, zamierzał bowiem zaślubić niejaką Filemonę Fiorini. Pochodzi z niezamożnej ale uczciwej rodziny. Na miesiąc przed zbrodnią opuścił dom rodzicielski i włóczył się bez zajęcia z miejsca na miejsce. W d. 3-im sierpnia doniósł narzeczonej, iż 5-go powraca do Umbertidy dla zawarcia ślubu, zmienił jednak zamiary i 6-go za skradzione pieniądze wyjechał do Peružji. Tu, na dworcu, dostrzegł biskupa, wsiadającego do wagonu pierwszej klasy i tej samej chwili powziął myśl mordu. Z Peružji do Asyżu przejechał jako bezpłatny pasażer, ukryty w wagonie pakunkowym, w bezpośredniem sąsiedztwie konduktora. Zbrodni dokonał między Asyżem a Spello. Dojeżdżając już do stacji, skorzystał ze zwolnionego biegu pociągu, przebywającego w tem miejscu ostry łuk i wyskoczył z wagonu.

× **Pożar teatru.** Wieść, przesłana telegramem o pożarze teatru nowojorskiego „Metropolitan Opera House", a donosząca o zupełnej niemal zagładzie gmachu, okazała się przesadzona. Zgorzały tylko: scena i widownia; front opery, zwrócony na Broadway, a mieszczący w sobie biuro bankowe i sklepy, żadnemu nie uległ uszkodzeniu. W czasie katastrofy jeden z malarzy teatralnych tylko i chłopiec jakiś odnieśli rany. Straty obliczono na 100,000 dolarów, która to cyfra, jeżeli jest prawdziwa, sama świadczy o istotnem położeniu rzeczy, niewielką bowiem stanowi cząstkę sześciu miljonów dolarów, wydanych na budowę opery. Staraniem 14-tu najbogatszych mieszkańców Nowego Jorku, między którymi znaleźli się: Vanderbilt, Gould i Warrens, wzniesiono ją r. 1881-go. Gmach urządzono z całym zbytkiem. Widownia obejmuje 3,700 miejsc. Scena, 70 stóp szeroka a 108 głęboka, należy do najobszerniejszych na świecie. Dyrektor Abbay otworzył teatr w r. 1881-ym operą włoską. W rok później wprowadził do niego nieżyjący już Leopold Damrosch operę niemiecką. Reżyserami w pierwszych dwóch latach byli kolejno: Wilhelm Hock i van Hell. Po śmierci Damroscha objęli kierunek artystyczny opery synowie zmarłe-

go wraz z Antonim Seidlem, intendentem był Stanton. Teatr rozporządzał niesłychanie licznym personelem. W operach, jak: „Lohengrin", „Królowa Saby", „Aida", od 500—600 osób występowało jednocześnie na scenie. Wystawa „Królowej Saby" kosztowała 160,000 marek. Dawano w niej wszystkie dzieła Wagnera, nawet „Parsifala", jako „oratorjum". W ostatnich latach Abbay znowu wprowadził operę włoską, ale nie zyskał powodzenia.

× Miła posada. W Denwer, w Stanach Zjednoczonych, w jednym ze sklepów z towarami łokciowemi nieznaną do tej pory nigdzie ustanowiono posadę. Do sklepu wchodzi dama, wzburzona cała, przed chwilą bowiem sprzedano jej tu materjał odmienny od tego, jakiego żądała. Właściciel sklepu zrywa się w ukłonach: „—Pani raczy spocząć—rzecze—sprawa zaraz się wyjaśni, poczem naciska dzwonek, zjawia się chłopiec sklepowy i odbiera rozkaz: „—Przywołać mi tu natychmiast pana Jacksona!" Jackson, przystojny, młody mężczyzna, zjawia się, zdradzając wielkie zakłopotanie. „Jak to, panie—woła—ta pani utrzymuje, że sprzedając jej materjał, podałeś go pan za czysty jedwabny. Jak się to stać mogło?" „—Myślałem... zdawało mi się..." „—Co się panu zdawało?... Drugi raz już się to panu zdarza. Jeżeli się to jeszcze przytrafi, będę zmuszony wypowiedzieć panu miejsce. Proszę odmienić materjał!" Jackson kłania się pokornie i spełnia rozkaz, dama zaś wychodzi zachwycona energją pryncypała i pełna współczucia dla biednego Jacksona, który przez nią o mało nie stracił miejsca. Po chwili zjawia się nowa kljentka, której, zamiast trzech łokci materjału, wydano dwa. I znowu zrywa się pryncypał, prosi damę spocząć, dzwoni na chłopca, każe wołać Jacksona, i znowu grozi mu dymisją, mimo wstawienia się za nieszczęśliwym ułagodzonej nagle damy. Operacja powyższa powtarza się kilka razy dziennie, całem bowiem zadaniem Jacksona jest znosić wymówki pryncypała za wszystko i wszystkich. Nieszczęśliwy co parę dni zmienia nazwisko, fryzurę i garnitury, a pojawia się w sklepie tylko na wyraźne wezwania. Miła posada...

BAŃKI MYDLANE

Z deszczu pod rynnę.

— Jakże się panu podoba ten portret?

— A! Cóż to za maszkara! Brzydka, jak siedem grzechów głównych.

— To moja córka...

— A! przepraszam... Ale przecież ja miałem zaszczyt kiedyś widzieć pańską córkę. To wina portrecisty. Cóż to za bazgracz sfuszerował portret?

— Moja żona...

*

Milczeniem można równie często pochlebić, jak mową.

*

Niezawodny sposób.

— Ogromnie wybrednego mam męża. Ilekroć podam mu potrawę, której nie lubi, nie dotknie jej nawet na talerzu.

— O, mój jest także wybredny. Ale zjada wszystko, co mu daję, zjada zaś tem szybciej, im mniej lubi potrawę. Nic nie zostawia...

— Czemże się to dzieje?

— Tem, że wieczorem podaję mu to samo... aż do skutku.

Na podupadłego obywatela Somera.

C. rs. 2.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

MARJA z Nowakowskich SIENKIEWICZOWA,

żona aptekarza, opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 31-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 34. Pogrążeni w głębokim smutku: matka, mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra dnia 2-go września, tj. w piątek, o godz. **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —1240



Ś. P.

ALOIZY SZULC,

rzeczywisty radca stanu, b. członek b. IX departamentu rządzącego senatu, b. prezes wydziału egzaminacyjnego i opiekun warszawskiego Tow. dobroczynności, członek archikonfraternji literackiej, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 30 sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 88. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 2-im września r. b. w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. **Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.**

Ś. † P.

Halinka Krafft,

córeczka Jana i Amandy z Kinzlów małżonków Krafft, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, powiększyła grono aniołków dnia 31-go sierpnia 1892 r., przeżywszy rok i miesięcy ośm. Pozostali rodzice w nieutulonym żalu i cała rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu na placu św. Aleksandra № 8, w dniu 2-im września, to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—3189—

† W dniu 26-ym sierpnia r. b. zmarł

ś. p. ksiądz Jan Saturnin KACZOROWSKI,

administrator parafji Wiązownica, położonej w djecezji sandomierskiej. Pozostała rodzina zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 2-im września, to jest w piątek, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra. —3187

† W dniu 2 września, w piątek, jako w rocznicę zgonu

ś. p. Marji z Lariwier Węglińskiej,

odbędzie się w parafjalnym kościele w Kutnie, o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3191

† W sobotę, dnia 3-go września r. b., o godzinie **10-ej** rano w kościele po-reformackim odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. **Magdaleny z Kwapińskich** 1-go ślubu **Galińskiej**,

2-go PIEKRZEWICZ,

na które dzieci zapraszają. —3192

† W dniu 3 września, tj. w sobotę, jako w dzień imienin

ś. p. Izabelli z Pepłowskich Kunickiej,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które w głębokim smutku pozostałe dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. —3177—

† W dniu jutrzejszym, t. j. w piątek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, odprawioną zostanie wotywa żałobna za 3195

ś. p. Stanisława Sulikowskiego.

† **Za duszę**

ś. p. Bronisławy Zielińskiej,

w dniu 3-im września, o godzinie **8-ej** rano, w kościele św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się. —3172

Biuletyn o cholerze.

Praw. wiestnik pod datą 30-go b. m. zamieszcza następujący biuletyn o dalszym przebiegu epidemji w państwie:

W Petersburgu d. 28 i 29-go sierpnia zachorowało osób 156, umarło 41, wyzdrowiało 53; w Kronsztadzie w d. 27-ym sierpnia zachorowało 4.

W Moskwie d. 27-go sierpnia zachorowała osoba 1, umarła 1, wyzdrowiało 2; w obrębie gubernji zachorowało osób 32, zmarło 13, wyzdrowiało 22.

W Astrachaniu d. 27-go sierpnia zachor. osoba 1, zmarła 1, wyzdrowiało 2; w gubernji zachorowało osób 32, umarło 14, wyzdrowiało 22.

W gubernji władimirskiej d. 27-go sierpnia zachorowała 1, umarło 2, wyzdrowiała 1.

W Woroneżu d. 27-go sierpnia zachorowało osób 3, umarło 0, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 105 osób, zmarło 90, wyzdrowiało 29.

W Wiatce d. 27-go sierpnia zachorowała 1 osoba, zmarła 1, wyzdrowiała 1.

W gubernji jekaterynosławskiej d. 27-go sierpnia zachorowało osób 88, umarło 36, wyzdrowiało 37; w Jekaterynosławiu dnia 27-go sierpnia zachorowała 1, umarła 1, wyzdrowiało 2.

W Kazaniu d. 27-go sierpnia zachorowało 15 osób, umarło 6, wyzdrowiało 0; w gub. znów zachorowało 200 osób, umarło 82.

W Kostromie d. 26-go sierpnia wypadków zapadnięcia na cholerę nie było; w gubernji zachorowało osób 7, umarło 2, wyzdrowiało 6.

W Kursku dnia 27-go sierpnia zachorowała 1 osoba, umarło 0, wyzdrowiało 11; w gubernji zachorowało osób 37, umarło 13.

W gubernji lubelskiej d. 27-go sierpnia zachorowało osób 8, umarło 2, wyzdrowiało 4; w Lublinie zachorowało osób 7, umarło 2.

W Niżnym Nowogrodzie d. 28-go sierpnia zachorowało osób 16, umarło 6, wyzdrowiało 10; w obrębie gubernji zachorowało osób 87, umarło 15, wyzdrowiało 33.

W Orenburgu d. 27-go sierpnia zachorowało osób 23, umarło 7, wyzdrowiało 9.

W gubernji orłowskiej d. 25-go sierpnia zachorowało 21, umarło 11.

W Penzie d. 27-go sierpnia zachorowało osób 28, umarło 13, wyzdrowiało 16; w obrębie gubernji zachorowało osób 20, umarło 15, wyzdrowiało 15.

W Permie d. 27-go sierpnia zachorowała 1 osoba, umarło 3, wyzdrowiało 3; w obrębie gubernji zachorowało 46 osób, umarło 24.

W gubernji połtawskiej d. 26-go sierpnia zachorowało 8, umarło 2.

W Riazaniu d. 27-go sierpnia zachorowały 2 osoby, umarło 0; w gubernji zachorowało 22 osób, umarło 7, wyzdrowiało 26.

W Samarze dnia 27-go sierpnia zachorowało 7 osób, umarło 4, wyzdrowiało 12; w gubernji zachorowało 501, umarło 302, wyzdrowiało 282.

W Saratowie d. 27-go sierpnia zachorowały 4 osoby, umarło 2, wyzdrowiało 5; w gubernji dnia 27-go sierpnia zachorowało 530 osób, umarło 253 osób.

W Symbirsku d. 27-go sierpnia zachorowały 2 osoby; w obrębie gubernji zachorowało 9, umarło 2.

W Kerczu i słobodzie Opasnaja d. 27-go sierpnia zachorowało 3, umarło 2.

W Twerze d. 27-go sierpnia zachorowało osób 2; w obrębie gubernji zachorowała 1 osoba.

W gubernji tambowskiej d. 26-go sierpnia zachorowało osób 303, umarło 106, wyzdrowiało 292; dnia 27-go sierpnia zachorowało 116, umarło 35, wyzdrowiało 20.

W Ufie d. 27-go sierpnia zachorowało osób 4, umarła 1, wyzdrowiało 4; w gubernji zachorowało osób 77, umarło 34.

W gubernji chersońskiej od d. 25—28-go sierpnia zachorowało 37, zmarło 12, wyzdrowiało 0 osób.

W Charkowie d. 27-go sierpnia zachorowała 1 osoba; w obrębie gubernji zachorowało 120 osób, umarło 52.

W Jarosławiu d. 27-go sierpnia zachorowało 11 osób, umarło 6, wyzdrowiało 4; w Rybińsku zachorowało 13 osób, umarło 3; wyzdrowiało 4; w gubernji zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 1.

W gubernji bakińskiej d. 27-go sierpnia zachorowało 38 osób, umarło 21, wyzdrowiało 7.

W okręgu dagiestańskim d. 27-go sierpnia zachorowało 189 osób, umarło 76, wyzdrowiało 162.

W Karsie d. 27-go sierpnia zachorowało 21 osób, umarło 9, wyzdrowiało 0.

W gubernji elizawetpolskiej d. 27-go sierpnia zachorowało 175 osób, umarło 24, wyzdrowiało 32.

W okręgu zakatalskim d. 27-go sierpnia zachorowało 16, umarło 23, wyzdrowiało 6.

W obwodzie kubańskim d. 25-go sierpnia zachorowało 1154, zmarło 678 osób.

W gubernji kutaiskiej d. 27-go sierpnia zachorowało 17, umarło 7, wyzdrowiało 5.

W Ekaterynodarze d. 26 i 27-go sierpnia zachorowało 23 osób, umarło 17; w okręgu w tym samym czasie zachorowało 970, umarło 560.

W Stawropolu d. 27-go sierpnia zachorowały 2 osoby, umarło 6, wyzdrowiało 0; w gubernji zachorowało 338, umarło 171, wyzdrowiało 166.

W obwodzie terskim d. 27-go sierpnia zachorowało 103 osób, umarło 62.

W Tyflisie d. 26-go sierpnia zachorowało 3, umarła 1, wyzdrowiało 4; w obrębie gubernji zachorowało 22, umarło 14.

W Erywaniu d. 25-go sierpnia zachorowało 13 osób, umarło 12, wyzdrowiało 16; w obrębie gubernji zachorowało 487 osób, umarło 272, wyzdrowiało 167.

W gubernji irkuckiej od 14—26 sierpnia zachorowało 28 osób, umarło 8.

W Omsku d. 27-go sierpnia zachorowało 30 osób, umarło 34; w obwodzie akmolińskim zachorowało 8, umarło 6; w obwodzie siemipałatyńskim znów zachorowało osób 168, umarło 65.

W Tomsku d. 27-go sierpnia zachorowało 51 osób, umarło 19; w obrębie gubernji zachorowało 115 osób, umarło 50.

W Tobolsku d. 27-go sierpnia zachorowały 2 osoby, wyzdrowiały 2.

W Uralsku d. 26 i 27-go sierpnia zachorowało osób 17, umarło 9, wyzdrowiało 6.

W Aschabadzie d. 23—24-go sierpnia zmarło osób 3; w obwodzie zachorowało 27 osób, zmarło 52.

W Taszkencie d. 25-go sierpnia zachorowało osób 3, umarło 3; w pozostałych miejscowościach kraju umarło 130 osób.

Według informacyj, otrzymanych w ministerjum spraw wewnętrznych, d. 29-go sierpnia w Astarze (Persja) i okolicy epidemja znacznie się zmniejsza; obecnie zdarzają się pojedyńcze wypadki, kończące się zwykle wyzdrowieniem; przeciwnie w Ardebilu epidemja się wzmaga. W Tawryzie epidemja się zmniejsza, mieszkańcy powracają do miasta; według przybliżonego obliczenia, od początku epidemji do 19-go sierpnia było około 1,000 wypadków śmierci.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Berlin 1-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Oprócz trzech wiadomych, nie zaszedł tu już żaden dalszy wypadek cholery azjatyckiej. Inne wypadki meldowane okazują się prostą biegunką. Ciężki **wypadek cholery azjatyckiej u robotnika Krumreya,**

który, pracując w porcie Humboldta przy łodziach, nagle zasłabł i po przywiezieniu go do szpitala w Moabicie umarł, najwięcej tu z rzeczonych trzech wypadków zaniepokoił, stwierdzoną jest bowiem rzeczą, że Krumrey oddawna nie wydalał się z Berlina. Byłby to przeto pierwszy wypadek cholery u osoby miejscowej.

Berlin 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzienniki tutejsze silnie uderzają na niewystarczającą kontrolę lekarską nad przybywającemi tu z Hamburga i sąsiednich okolic zarażonych podróżnymi na dworcu lehrteńskim. Lekarze, umieszczeni na dworcu poddają rewizji tylko osoby podejrzane sanitarnie albo już chore, gdy pozornie zdrowych wypuszczają bez żadnej dalszej kontroli na miasto. Dzienniki, wskazując na wzorowe pod tym względem urządzenia austrjackie, domagają się poddania wszystkich osób, przybyłych z okolic zarażonych, kilkodniowej obserwacji lekarskiej.

Berlin 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Biuletyn urzędowy: W okręgu rejencyjnym Stade od d. 27-go do 30-go sierpnia zachorowało na cholerę osób dwie, zmarła jedna. W rejencji szlezwickiej w szesnastu miejscowościach zachorowało 100 osób, zmarło 32; w rejencji lüneburskiej do 30-go sierpnia zmarły trzy osoby; w Neustadt w Meklemburgji zachorował człowiek, przybyły z Hamburga; toż samo w Lipsku.

Berlin 1-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Lubece zaszły dwa wypadki zasłabnięcia na cholerę, we Frankfurcie jeden. W obu miastach u osób przybyłych z Hamburga.

Berlin 1-go września. (*Tel. pr. K. War.*) — W wielu miejscach leczniczych postanowiono nie przyjmować przybyłych z Hamburga.

Hamburg 1-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W miejscowości sąsiedniej Wandsbeck cholera wzrasta. Do wtorku zachorowało tam osób 17, zmarło 9. Rząd nie zatwierdził zarządzonego przez magistrat tamtejszy zamknięcia szkół. Kurs szkolny zaczął się przeto wczoraj; mieszczaństwo hamburskie silnie tem zaniepokojone, gdyż mnóztwo dzieci tutejszych uczęszcza do szkół w Wandsbeck.

Hamburg 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Okazuje się tu brak wozów do transportu zwłok. Fizjognomja miasta bolesna. Na ulicach pustka. Policja zamyka wiele opuszczonych sklepików, piekarń i jatek.

Kiel 1-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) —Nowych wypadków cholerycznych tutaj nie było.

Wiedeń 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wychodźcom żydowskim z Rosji, którzy z Ameryki powracają przez Niemcy, zabroniono wstępu na terytorjum austrjackie.

Antwerpja 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Od dnia 29-go z. m. zachorowało tutaj na cholerę 22 osób, zmarły cztery. Profesor bakterjologji na uniwersytecie gandawskim, Ermengen, skonstatował, że panująca tu cholera jest azjatycką.

Paryż 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Według *Autorité*, onegdaj w szpitalach paryzkich leżało 274 osób, chorych na domniemaną cholerę. W ciągu sierpnia zmarło w Paryżu na cholerę razem osób 21.

Paryż 1-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Hawrze zachorowało dnia 29-go z. m. na cholerę osób 71, zmarło 17. W Saint Ouen zmarły trzy osoby, w Sarcelles cztery na cholerę.

Havre 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wczoraj zachorowało tutaj na cholerę osób 65, umarło 33. Okręty do Ameryki odchodzą z Cherbourga.

Londyn 1-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — U czterech wychodźców żydowskich z Rosji, przybyłych świeżo do Liverpoolu, zauważono objawy choleryczne. Na pokładzie okrętu „Helene", przybyłego z Hamburga do Gravesend, stwierdzono dwa wypadki choleryczne. Okręt poddano kwarantannie, chorych odesłano do szpitala.

ZATARG GRANICZNY.

Zakopane 1-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Książę Hohenlohe postanowił w lipcu r. b. naruszyć znową neutralność spornych gruntów nad Morskiem Okiem i zbudować tamże dom mieszkalny, aby tem łatwiej wykonywać rzekome prawa własności, wskutek czego przygotowywały się rozruchy pomiędzy ludnością wiejską. Rząd austrjacki uprzedzony o tem odniósł się niezwłocznie do ministerjum węgierskiego z żądaniem, aby to ostatnie zabroniło ks. Hohenlohemu przedsiębranie jakichkolwiek zmian na spornych parcelach przy Morskiem Oku, skutkiem czego niebezpieczeństwo rozruchów usunięto. Mimo tego ks. Hohenlohe odbywa polowania na dzikie kozice w spornej części na „Żabiem".

MINISTER CZESKI.

Praga czeska 1-go września. (*T. p. K. W.*) — Dzienniki młodoczeskie z *Narodnimi Listami* na czele domagają się utworzenia w Pradze osobnego ministerjum czeskiego, które byłoby odpowiedzialnem jedynie przed sejmem czeskim na sposób węgierski. Lud czeski wie o tem, że jego prawo państwowe ani trochę nie jest gorszem od węgierskiego i kiedyś poznają się na tem w Austrji. Jeżeli hr. Taaffe chce mianować następcę barona Prażaka w radzie korony, musi wybrać męża, który reprezentowałby ideę tego prawa państwowego. Inaczej minister czeski byłby obrazą narodu.

UROCZYSTOŚCI GENUEŃSKIE.

Genua 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Według ogłoszonego tu programu, król Humbert przybędzie do Genuy d. 8-go b. m. morzem, królowa Małgorzata koleją.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dahomejczycy opuścili swój obóz oszańcowany pod Taku.

WYBUCH.

Rzym 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Fabryka prochu Manciniego w San Severo wyleciała w powietrze. Dwóch robotników zginęło, dwóch jest ciężko rannych.

ZWYCIĘZTWO SUŁTANA.

Madryt 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Tangeru donoszą, że wojska sułtana marokańskiego odniosły wielkie zwycięztwo nad powstańcami. Angerasowie uciekli w łodziach na pełne morze. Wojska sułtańskie zabrały cały ich obóz, trzody i zapasy zboża, spaliły okoliczne wsie i powróciły w trjumfie do Tangeru. Rokosz stłumiony.

ROZMOWA Z MINISTREM.

Budapeszt 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Prezes nowego gabinetu serbskiego, Awakumowicz, oświadczył korespondentowi *Egyetertesa*: Program liberalny oznacza postęp, pracę, bezstronność i poszanowanie prawa. Partja radykalna wytworzyła chaos w kraju. Podatki rozłożone są niesprawiedliwie. W ostatnich latach zaległo sześć miljonów fr. Nowy rząd nie zamierza uprzywilejowywać włościaństwa, jak to czynił rząd radykalny, dołoży jednak wszelkich starań, aby lud wiejski zadowolić, monopole znieść, a wierzycieli państwa zaspokoić. Wybory dadzą niewątpliwie zwycięztwo rządowi; radykaliści rozlamali się na kilka grup, gdy partja liberalna jest jednolita. Co do powrotu Natalji, Awakumowicz wyraził się bardzo dwuznacznie.

Lublana 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Podczas obrad kongresu katolików słoweńskich Fux zaproponował utworzenie w radzie państwa klubu centrum katolickiego na wzór niemieckiego. Wniosek ten przyjęto frenetycznemi oklaskami.

Budapeszt 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Intendentura armji zajęła się uregulowaniem długów oficerskich w drodze dostarczenia oficerom pożyczek na przystępnych warunkach spłaty.

Berlin 1-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarz przyjął listy uwierzytelniające od nowego posła włoskiego, hr. Lanzy.

Paryż 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Kardynał Lavigerie zachorował ciężko w Algierze.

Belgrad 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Kragujewaczu i Czuprji odbyły się burzliwe mitingi radykalistów, na których uchwalono protesty przeciw nieparlamentarnemu i niekonstytucyjnemu rozwiązaniu przesilenia ministerjalnego.

Belgrad 1-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Minister finansów musiał pożyczyć 150,000 fr. w kasie monopolu tytuniowego, gdyż zastał kasy zupełnie puste. Nawet fundusz dyspozycyjny doszczętnie wyczerpano.

Berlin 1-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce 206 35 (wczoraj 206.25)
Ruble na dostawę 206 00 (wczoraj 206.50)

GIEŁDA.

Warszawa 1-go września.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały cokolwiek lepiej, zapowiadały bowiem 206.50, 206.50 w poszukiwaniu i 206.75, co się równa kursom 48.42½ i 48.37½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż aczkolwiek obawy cholery powstrzymują rozwój interesów, niemniej usposobienie giełdy tamtejszej trzyma się dość dobrze. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.86 i 9.84. Nasze zebranie rozpoczęło dziś obroty kursem 48.55 (równia 206 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, obniżyło jednakże tę cenę wobec lepszych taksacyj i mniejszego zapotrzebowania waluty do 48.45 (t. j. 206.40 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. i 20 kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu października r. b. po 48.32½, 48.30, 48.27½ i 48.25 i w końcu b. m. po 48.45, 48.42½, 48.40, 48.37½, 48.35, 48.30 i 48.27½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 48.55, 48.52½, 48.50, 48.47½ i 48.45, przy kursach zasadniczych 48.52½ i 48.50. Inne niemieckie długoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.47½. **Londyn krótki**, **Paryż** krótki i **Wiedeń** krótki bez obrotów.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.88, na Paryż 39.45 i na Wiedeń 83.—.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Żądano za listy likwidacyjne po 99.15 i po 98.90, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu po 103.25 II-ej em. i po 105 III-ej emisji, a kupiono kilka tys. rubli II-ej em. po 102.87½ i III-ej em. po 104.60. Pożyczkę 4% wewnętrzną I-ej serji z roku 1887-go ceniono po 95.75, a po 95.60 trzy następne serje, bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 103.— I-ej ser. i po 102.60 cztery następne serje, a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 102.25, 102.30, 102.35 i 102.40. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.25 I-ej serji, po 102.15 II-ej ser., po 102 III s., po 101.90 IV s. i po 101.75 V-ej i VI-ej ser, wzięto zaś kilkanaście tys. dwóch ostatnich seryj po 101.40, 101.45 i 101.50.

Ulokowano kilka tysięcy 5% listów zastawnych m. Łodzi IV-ej serji po 100.30, przy żądaniu po 100.60 za wszystki cztery serje.

Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 100.75.

Kupiono kilka akcyj Banku handlowego w Warszawie po 357.

W żądaniu kupony celne po 1.58¼.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.65, za Londyn krótki 9.88, za Paryż krótki 39.45 i za Wiedeń krótki 83.—.

W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80[5] *netto*. Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy mniejsze. Usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs.10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 1-ym września. — Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie. Pszenicy ofiarowano 600 korcy, za wyborową płacono 6.40 do 6.60, za białą 6.20 do 6.30, za pstrą i dobrą 6 rs. do 6.15. Żyta wystawiono na sprzedaż 1,000 korcy, za wyborowe płacono po 4.40 do 4.60, za średnie 4 rs. do 4.20, ordynaryjnem obrotóm nie dokonywano. Owsa dowóz wynosił 500 korcy i przy usposobieniu niezmienionem kupowano po 2.70 do 3 rs. stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 31-ym sierpnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, przy obrotach małych. Żyto słabo, przy dążności cen zniżkowej, za wyborowe płacono 80—81 kop., za wyjątkowo piękne 82 kop., za średnie po 77 do 79 kop. Owies słabo, za wyborowy osiągano 84 do 87 kop., za średni 78—82 kop., za ordynaryjny 73 do 76 kop. Pokup na jęczmień był żywy, za dobry browarny płacono 78—85 kop. Gryka słabo, względnie do gatunku osiągała 100—104 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie było również słabe, za wyborową płacono do 130 kop., za średnią 110—118 kop., za ordynaryjną i wadliwą 100 do 105 kop.

Wapno mocno, przy cenach bez zmiany. Za sulejowskie drzewem palone rs. 1.15, węglem palone rs. 1.05, kieleckie rs 1.10, inne marki od 90 kop. za korze 250-funtowy.

Okwita (sprawozdanie tygodniowe). Usposobienie warszawskiego rynku spirytusowego wzmocniło się w tygodniu ubiegłym. Po długim zastoju handlu i cenach bez zmiany; nastąpiła w ostatnich dniach zwyżka wynosząca 5 kop. na wiadrze 78%. Ożywienie ruchu w handlu spirytusowym wywołane zostało popytem ze strony hurtowników, którzy poczęli wywozić towar do Petersburga dla fabryki prochu. Nadto dokonywane są próby eksportu na Odesę do Turcji. Ceny okowity w Hamburgu poprawiły się nieco i wynoszą na bliższe terminy 23 m., a na dalsze 23.20 m. Ale i przy tych notowaniach wywóz do Hamburga nie przedstawia rachunku.

Skóry na rynku warszawskim pozostały bez zmiany.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z d. 26-go sierpnia r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: w okresie czasu od d. 20 sierpnia do dnia 26-go sierpnia r. b. *Z kampanji 1892/93 r.*: sprzedawano w dniu 14-ym sierpnia r. b. 30,000 pudów z odbiorem na stacji Rożanka na marzec-czerwiec po rs. 4.50 z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów na stacji Romarowce na maj-czerwiec po rs. 4.52, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 20-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Olszanica na wrzesień-listopad po rs. $4.27\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Kalinówka na październik-grudzień po rs. 4.3520, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 23-im sierpnia r. b. 10,000 pudów z odbiorem na stacji Kalinówka na listopad-styczeń po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; 25,000 pudów na stacji Olszanka na styczeń-czerwiec po rs. $4.4\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 6,600 pudów na stacji Biało-Cerkiew z odbiorem do dnia 27 września po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 24-ym t. m. 15,000 pudów na stacji Romarowce na październik-grudzień po rs. 4.25 z zapłatą przy odbiorze towaru; 30,000 pudów z odbiorem w Moskwie na grudzień-styczeń po rs. 4.85, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 25-ym t. m. 10,000 pudów na stacji Żmerynka na kwiecień-czerwiec po rs. $4.52\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 25,200 pudów na stacji Biało-Cerkiew na październik-listopad po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 30,200 pudów na stacji Oratowo, z których 15,000 na wrzesień-listopad i 15,000 pudów na maj po rs. 4.40 z zapłatą przy odbiorze towaru. Świadectw wywozowych sprzedano w dniu 14-ym sierpnia na 20,000 pudów na grudzień po 90 kop. w stosunku puda. Ceny rafinady w Kijowie pozostały bez zmiany, a mianowicie: I-y gatunek Towarzystwo rafinerji kijowskiej po rs. 6.20, pierwszy gatunek hr. Bobryńskich rs. 6.30 za pud; cukier rąbany o 30 kop. na pudzie drożej.

Libawa dnia 26-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) słabo, suche litewskie 90 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 90 kop. w poszukiwaniu, russkie 90 kop. w poszukiwaniu. Owies biały bez zmiany, litewski dobry suchy 75 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 85 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 75 do 76 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 85—87 kop. w poszukiwaniu, owies czarny słabo, wyborowy 79 kop. w poszukiwaniu, owies czarno-pstry od 76 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurl. 70 do 71 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 65—66 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 68 do 69 kop. w poszukiwniu. Hreczka (z gwarancją 100 f. hol.) 82 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy na paszę 78 kop. w poszukiwaniu, małorusski 90 kop. w poszukiwaniu. Wyka litewska od 68 do 70 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane litewskie 7-miarowe od 138 do 139 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 138 do 139 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 126—127 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 106 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 81 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne od 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne mocniej, grube 59—62 kop. w poszukiwaniu, miałkie 49—50 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne 110—112 kop. w poszukiw. Lnica 110 do 120 kop. w poszukiwaniu. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 24-ym i 25-ym sierpnia: 34 wagony żyta, 5 wag. jęczmienia, 115 wagonów owsa i 114 wagonów różnych innych towarów.

Zarząd Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla rzeczonej drogi potrzeba nabyć około 14,000 szt. desek sosnowych rozmiarów w 2' na 9' długości 21 stóp.

Życzący sobie podjąć się pomienionej dostawy w części lub w całości, winni nie później jak 31 Sierpnia (12 Września) r. b., złożyć w Wydziale Gospodarczym Zarządu Drogi (ulica Mazowiecka Nr 22), zapieczętowaną deklarację z napisem „deklaracja na dostawę desek sosnowych 2' calowych.“

Przy złożeniu deklaracji winien być okazany kwit Kasy Głównej Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej na złożone w gotowiźnie lub papierach wartościowych vadium, w summie wyrównywającej 10% zadeklarowanej dostawy.

Odnośne warunki oraz blankiety deklaracyj, mogą być przeglądane codziennie z wyjątkiem dni galowych i świątecznych, od godziny 10-ej zrana do 3-ej po południu w Wydziale Gospodarczym Zarządu Drogi.

Deklaracje konkurentów, którzy nie wnieśli zastrzeżonego warunkami dostaw vadium lub nie podpisali warunków, nie będą uwzględniane.

Zarząd zastrzega sobie wybór między deklarantami oraz prawo podzielenia dostawy, jakoteż w razie uznania cen zadeklarowanych za wygórowane, prawo uznania submissji za nie byłą i ogłoszenia nowej. 1223r

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE

WIOSENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniach: 23, 24, 25, 26 i 27 Września 1892 r., odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach hotelów, domów zajezdnych i prywatnych,

W dniu 27 Września 1892 (wtorek), odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na targowisku „na Groblach”.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 15 Sierpnia 1892 r. 1203r

FABRYKA
Kamieni Młyńskich
francuzkich
Józefa Lewińskiego w Włocławku,

poleca PP. **Młynarzom** Kamienie wyrabiane z najlepszego Krzemienia **Francuzkiego**, z gwarancją dobroci po cenach przystępnych. Skład **Kamieni Szlązkich**. Wyłączna sprzedaż **Walców** Kühnego. *Cenniki gratis.* 1019

Nauka i wychowanie.

A) **Rs. 25** przy szkole pomieszczenie z nauką muzyki, języków, krawieczczyzny. Świętokrzyzka 11. Stokowska. 2685r

Angielka szuka lekcyj. Włodzimierska 2—5, do 11-ej i po 7-ej. 2660r

Adres: Francuzki świeżo przybyłe, nauczyciele, nauczycielki wysoko wykształcone, z wyższą muzyką do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga 6, parter. 2655r

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego, Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2650r

Biuro rekomendowania nauczycieli, metrów, guwernantek, bon, oficjalistów. Świętokrzyzka 27. Dąbrowska. 26536

Dla gimnazistek stancja. Wilcza 64, mieszkania 4. 27003

Do wspólnej nauki poszukuje się panienki, na stałą lub przychodnią. Warunki przystępne. Hoża 7, m. 43, od 10 do 4-ej. 25790

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 25454

Lekcje muzyki. Patent konserwatorjum. Zgoda 6, m. 5A. Od 3—6. 48728

Moniuszki uczennica udziela muzyki i korepetycyj. Królewska 33, m. 9. 25966

Medalistka z konwersacją russką i francuzką udziela lekcyj, przygotowuje do gimnazjum. Nowogrodzka № 29, mieszkania 30, od 1—3. 26654

Nauczycielka władająca gruntownie językami: francuzkim i niemieckim potrzebną jest do dwóch panienek, na demi-place. Wiadomość: Wielka 35, mieszkania 4, zrana do 12-tej. 26785

Nauczycielka przygotowuje do gimnazjum, udziela języków, muzyki, poszukuje lekcyj. Niecała 12, m. 15. 26742

Nauczycielka potrzebna na wyjazd, do domu chrześcjańskiego. Konwersacja francuzka i muzyka wymagane. Nalewki 28, stróż wskaże. 26987

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent konserwatorjum, przygotowuje na średni i niższy kurs, za mieszkanie lub obiady. Złota 16—19. 27131

Nauczycielka wyższa, z niemieckim, udziela lekcyj. Chmielna 49—9, od 12—2. 27086

Nauczycielka z dyplomem 2-go gimnazjum udziela lekcyj. Hoża 9, m. 52. 27154

Nauczycielka z wyższym patentem i wyższą muzyką, poszukuje lekcyj na godziny, lub miejsca stałego. Nowy-Świat 4, m. 22, od 12-ej do 4-ej. 27152

Poszukuje gruntownych lekcyj języka polskiego po godzinie 8-ej wieczorem, oraz pokoju z osobnem wejściem, z całodziennem dobrem utrzymaniem, lub bez tegoż, w blizkości rogu Bielańskiej i Długiej. Oferty w Kurjerze pod „N. O. 101." 27115

Potrzebna jest na prowincję nauczycielka, posiadająca języki: russki, niemiecki, francuzki i muzykę, pensja rs. 120. Oferty proszę przesyłać pod adresem: E. Langner, st. pocztowa Niezbudka Michałowo, powiat Białostocki, gub. Grodzieńska. 27121

Potrzebna bona, szwajcarka młoda, do dwóch dziewczynek. Krucza 5, m. 8. 26861

Potrzebny uczeń konserwatorjum wyższego kursu, do nauki na skrzypcach. Oferty z wymienieniem ceny i adresu składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod signum „Skrzypce." 27091

Pomieszczenie dla panienki uczącej się; może być z korepetycją. Złota 24, mieszkania 37. 26998

Pół-ceny jeszcze raz na prośby wielu niezamożnych osób—za kursa rzemiosł. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami w Warszawie i Petersburgu, za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Pensjonarki przyjmują się. Dla osób przyjezdnych specjalnie pospieszne kursa. 27110

Student udziela lekcyj, korepetycyj, przysposabia do gimnazjum. Oferty przyjmuje kantor Kurjera, dla „Ypsylona." 27092

Student uniw. russki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Oferty „Korepetycje" przyjmuje Kurjer. 27104

Szkoła Haliny z Leszczyńskich Tokarzewskiej, Szkolna 8, przyjmuje pensjonarki, udziela lekcyj wszystkich i robót korzystnych dla kobiet. 2680r

Student uniwersytetu, doświadczony nauczyciel udziela lekcyj. Wilcza 52, mieszkania 3. 26875

Uczeń szkoły realnej, matematyk, poszukuje lekcyj. Nowy-Świat 26—3. 27087

W zakładzie froeblowskim Marji Słonczyńskiej, Złota 28, zapis odbywa się codziennie między 10—12. Gry i gimnastyka w ogrodzie. 27075

Doniesienia osobiste.

Agronom młody poszukuje żony do lat 30, miłej powierzchowności, lubiącej wieś, posag od 20,000. Posagu wymaga przedsiębiorstwo. Restante Brześć Litewski „Dunin." 26643

„**Centyfolja**" raczy odebrać list poste-rest. „Prowincjał." 27163

Dla „Poważnie myślącej 1000" list wysłany. 27081

Odpowiedzi od „Henryka 5000" dla „W. B. 5000", „Violetty 1000", „Zofji 1000." „Gołąbka", „Heleny 20", „Wandy 3000", „Anieli 17" wysłane. 2676r

Od „Kaliny" niema listu; „Kasylda 50" ma odpowiedź. 27116

Poste-restante wysłano dla A. Juljana Pińczów. 27095

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Chemik-gorzelnik, obeznany dokładnie z przeróbką kukurydzy, żyta, melassy i kartofli, poszukuje zajęcia w Królestwie lub Cesarstwie. Oferty: Konin, gub. kaliska, poste-restante „Chemik." 2661r

Młody człowiek, katolik, posiadający świadectwo z 6-iu klas gimnazjum i patent z wyższej szkoły handlowej, poszukuje zajęcia. Wielka 31, m. 14. 26647

Młoda francuzka, pozostająca w jednem miejscu przeszło 4 lata, poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość: Smolna № 10, mieszkania 2. 26909

Młody człowiek, zagraniczny, znający dobrze język niemiecki, poszukuje miejsca inkasenta lub ekspedytora zaraz lub później, w Warszawie lub na prowincji, na żądanie złoży 100 rs. kaucji. Oferty: Kurjer Warsz. dla „Zagranicznego." 26908

Mężczyzna w średnim wieku, z kaucją, posiadający języki niemiecki i polski, poszukuje zajęcia jako kasjer, inkasent, magazynier lub zarządzający w jakiej fabryce. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer Warszawski dla O. G. 26884

Młody człowiek, dokładnie obznajmiony z buchalterją, korespondencją polską, russką, niemiecką i zajęciami kantorowemi, poszukuje odpowiedniej posady. Referencje i w razie potrzeby kaucja hypoteczna. Oferty pod H. K. przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 27129

Osoba młoda, wykształcona, posiadająca obce języki, z zacnej rodziny, poszukuje miejsca kasjerki, może złożyć stosunkowo znaczną kaucję lub poręczenie na nieruchomości. Bliższa wiadomość: Aleja Jerozolimska 49—10, między 11—3-ią. 27142

Osoba młoda, szyjąca krawieczczyznę, bieliznę, szuka pracy prywatnie. Kiosk, Bracka. 27078

Osoba młoda, znająca krój, krawieczczyznę, gospodarstwo wiejskie, poszukuje miejsca na wieś. Żelazna 30, mieszk. 3. 26836

Wdowa po obywatelu ziemskim, bezdzietna, inteligentna, w średnim wieku, życzyłaby sobie przyjąć zaraz obowiązek do gospodarstwa na wieś do osoby pojedyńczej lub do większego probostwa; z gospodarstwem jest praktycznie obeznana. Oferty dla „Antoniny J. S." uprasza składać w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 2681r

b) Zaofiarowane.

A) **Uczeń** znający rysunki potrzebny do grawera Kosman, Krak.-Przedm. 15. 27099

Chłopcy potrzebni zaraz do litografji Henryka Kohn, Elektoralna 3. 27093

Chłopiec starszy, obeznany z dystrybucją, potrzebny zaraz. Świadectwa wymagane.—Wiadomość: hotel Polski, filja piekarni Warszawskiej. 26874

Salon Mód
pod firmą 1179R
M-me HENRIETTE,
przeniesiony został z ulicy Senatorskiej **na Marszałkowską pod № 142**, 5 dom od Zielonego Placu i zaopatrzony będzie na nadchodzący sezon w najmodniejsze rzeczy przezemnie zagranicą osobiście zakupione, o czem mam honor Szan. damy zawiadomić.

Do artykułu mającego zbyt w codziennem użyciu potrzebni są ajenci. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 44, mieszk. № 16, od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem. 27165

Gospodyni potrzebna, wymagalne dobre gotowanie. Oferty: Kurjer dla „Agronoma." 27016

Maszynistki potrzebne są do bielizny. Nowolipie № 34, m. 5. 26916

Młodziutka, inteligentna panienka, miłej powierzchowności, znająca krawieczczyznę i szycie bielizny, znajdzie korzystne miejsce. Wiadomość: Chmielna 25, m. 2. 27068

Niańka potrzebna, jedno dziecko. Krakowskie-Przedmieście 30, Starzyńska. Zastać do 4-ej. 27113

Na wywrotki i pasowe potrzebni zdolni czeladzie szewccy. Zgłaszać się można listownie, z podaniem swego adresu: Łódź, A. Opitz, Piotrkowska ul. № 52, magazyn obuwia. 2675r

Potrzebna jest gospodyni w średnim wieku, samotna, do zarządu interesem handlowym oraz gospodarstwem domowem, z kaucją rs. 400. Wiadomość: Nowy-Świat № 38, m. 23, fabryka kapeluszy damskich. 26892

Potrzebny jest fachowy gospodarz na osobną kolonję, z kaucją (400) czterysta rubli. Wiadomość: Smocza № 37, u rządcy domu, od 10 do 2-ej. 26866

Potrzebne są dziurkarki do bielizny.—Wspólna 13, m. 15. 26959

Panny zdolne do staników i spódnic zaraz. Marszałkowska 123, m. 10. 26837

Potrzebne podręczne do pracowni Dobrowolskiej, ulica Świętokrzyzka № 19. 26920

Potrzebna panna obeznana z szyciem i krojem ubranek dziecinnych. Wiadomość w sklepie pana Panzera, Wierzbowa 1. 26958

Potrzebny praktykant do składu aptecznego. Pierwszeństwo mają z roczną praktyką. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2654r

Potrzebne panny zupełnie zdolne do staników, panna do wydawania materjałów na stałą, wymagane dobre rekomendacje i podręczne. Erywańska № 9, Józefina. 26941

Potrzebne są prasowaczki. Ulica Wspólna № 20, pralnia Bronisławy. 27143

Potrzebna panna uzdolniona do kapeluszy, na wyjazd. Wiadomość: Niecała № 6, m. 12, od 5 do 8-ej. 27130

Potrzebna zdolna panna do krawieczczyzny na wyjazd. Mostowa 20, mieszk. 6. 27170

Potrzebna zdatna panna do haftu. Marszałkowska № 145, m. 19. 27084

Potrzebna jest maszynistka do bielizny.—Śliska № 6, m. 5. 27067

Potrzebne zaraz podręczne, staniczarki i uczennice do pracowni „Jadwiga", ulica Hoża 21. 27096

Potrzebne zdolne podręczne i do nauki do trykotów. Bielańska 21, m. 7. 27111

Potrzebny uczeń do apteki w Zawierciu.—Wiadomość na miejscu. 26403

Panny dziurkarki potrzebne do bielizny męzkiej. Obożna 8, m. 18. 26900

Panny potrzebne zaraz uzdolnione do staników. Śliska 7, m. 29. 27002

Potrzebna jest maszynistka i pódręczna do bielizny. Senatorska № 29, m. 10. 27033

Uzdolniony majster kowalski może otrzymać natychmiastowe miejsce w fabryce maszyn A. Troetzer, Warszawa, Chłodna 29.—Zgłaszać się mogą jedynie tacy, którzy pracowali w fabrykach i posiadają świadectwa jako dobrzy i zdolni majstrowie. 26847

Uczeń handlowy, (chrześcjanin) z płacą, jest poszukiwany do kantoru przemysłowo-handlowego. Wymaga się znajomości języków: polskiego, russkiego i niemieckiego. Oferty pod „1880" u Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2667

Z powodu zmiany właściciela poszukuję posady pisarza prowentowego zaraz. Świadectwa chlubne, rekomendacje osób wiarogodnych. Wiadomość: Nowosenatorska № 7, u szwajcara. 27166

2 uczniów i praktykanta potrzeba do zakładu ślusarskiego. Wiadomość: Nowomiejska № 26, u J. Drzewieckiego. 27172

Leonja Rudzka,
Przełożona pensji żeńskiej
przy ul. Zielnej Nr 13
w Warszawie, 1225R
zawiadamia osoby interesowane, że wskutek rozporządzenia Władzy Naukowej, rok szkolny rozpocznie się dnia 1 (13) Września. Zapis uczennic odbywa się codziennie od g. 10 do 6 po poł.

Kupno i sprzedaż.

Antycholeryczne podpaski, bandaże ruptur owe, woreczki hygieniczne (angielskie, francuskie), gąbki ochronne, majteczki menstruacyjne, irygatory, suspensorja „najlepiej kupić" u optyka Drehera, Szpitalna 6. 2580r

Bryczka mała, wolantową robotą, do sprzedania. Leszno 71, u lakiernika. 26692

Bukiety ze świeżych kwiatów, ślubne, imieninowe, do głowy, do boku, stołowe i inne po przystępnych cenach w zakładzie ogrodniczym F. Bardeta, Senatorska 35. 26829

Balkon żelazny, kuty, o dwóch blatach, tanio sprzedam. Podwale 36. 27119

Buldoga cwajnosa kupię. Smolna 10, mieszkania 6. 27108

Do sprzedania tanio koń młody (trzylatek) zdatny pod wierzch i do zaprzęgu, siodło męzkie, para chomont angielskich, platforma do rozwożenia towarów na mocnych ang. resorach. Wiadomość: ulica Elektoralna № 7, u stróża. 26711

Do sprzedania suknie jedwabne i wełniane w różnych kolorach, okrycia oraz kapelusze. Marszałkowska № 132, m. 4. 26853

Dwie szafy trzydrzwiowe wysokie ze spodami, o szufladach, jedna machoniowa, druga dębowa, zdatne na książki lub do sklepu, także sekreterka machoniowa z bronzami w stylu I-go Cesarstwa, z muzyką wewnątrz, do sprzedania. Szpitalna 10, stróż wskaże. 26639

Do sprzedania za 12 rubli kanapka, sześć krzeseł na sprężynach. Łazienki, domek przy Sobieskim, mieszkania 5. 27105

Do sprzedania sekreterka, szafa, fotele, konsolka, lustra, samowar, lampa wisząca. Zielna 42, m. 14. 27164

Do sprzedania za rs. 55 dubeltówka 12-go kalibru, systemu Lancastra, wyrobu „Jachimek i Sosnowski", mało używana. Ogrodowa 9, m. 1, od 12—6-ej po poł. 27123

Fortepian Hofera machoniowy do sprzedania. Wiejska 14, m. 21. 27118

Fortepian Kapsa drezdeński, bardzo mało używany, nowej konstrukcji, za rs. 400 i duża fisharmonja za rs. 300 jest do sprzedania. Ulica Widok № 23, mieszk. 11. 27069

Fortepian jest do sprzedania za 30 rubli.—Jerozolimska za rogatką 5/1600 D., mieszkania 3. 27160

Fortepian, pianino mało używane tanio sprzedam. Bielańska 5, Aleksander Granke. 27156

Faeton mały dla doktora i wolant na cztery osoby, używane, tanio do sprzedania. Orla № 9, u Geyera. 26451

Fortepian czarny, krótki, nowej konstrukcji, sprzedam. Chmielna 29, m. 45. 26845

Fortepian $6^1/_2$ oktaw, dobry, rs. 85. Wileńska № 25, wiadomość u stróża. 26919

Fortepian do sprzedania za rs. 160. Pańska 10, m. 34. 26937

Garnitur mebli czarnych ze stołem, utrechtem bordo kryty, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Ogrodowa 4, m. 5. 26899

Garnitur masiw orzechowy, utrechtem kryty, tanio do sprzedania. Grzybowska, browar W-go Lentzkiego, szwajcar wskaże. 27149

Jest do sprzedania szafa antyk i narzędzia introligatorskie dla amatora, meble używane salonowe. Chmielna 48, m. 12. 27089

Jest do sprzedania fortepian czarny, krótki. Tamże „Tygodnik mód" z 9-iu lat bardzo tanio. Ul. Garbarska 5, m. 5. 27144

Jest do sprzedania lando zupełnie świeże, faetonik na kołach gumowych lub bez tychże, faeton większy, perelotka Jakowlewa na kołach gumowych, wolant, bryczka. Leszno № 64. 26769

Koni para, wałachy, szpakowate, 6-latki, rasy miejscowej, do sprzedania. Obejrzeć można we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 7-ej po poł., Mokotowska 51. 26471

Kwiaty doniczkowe po przystępnych cenach w zakładzie ogrodniczym F. Bardeta, Senatorska 35. 26826

Kupuję fortepiany, pianina używane, zamieniam, reparacje przyjmuję. Szkolna 5, mieszkania 10. 26936

Kasy ogniotrwałe z zegarowemi przyrządami. Ceny niskie. Marszałkowska № 125 Sikorski. 25065

Koń młody, powozowy, zdatny pod wierzch do sprzedania. Chmielna 80. 27109

Kieleckie marmurowe wyroby sprzedaje po cenie fabrycznej sklep, Marszałkowska 116. Ajentów poszukuje. 27140

Koń do sprzedania, wałach, chodzi w pojedynce i w parze. Wiadomość w ratuszu, u egzekutora kancelarji oberpolicmajstra. 27088

Kupuję maszyny do szycia, przeważnie krawieckie (zwane Buldogi), płacę najlepiej.— Dzika 20, mieszkania 34. 27148

Kneippa płótno, wyłączna sprzedaż w składzie bielizny J. Billing, Marszałkowska № 129. 27167

Kneippa bieliznę męzką i damską poleca J. Billing, Marszałkowska 129. 27167

Kneippa bieliznę we wszelkich fasonach wykonywa w własnej pracowni, pod osobistym kierunkiem J. Billing, Marszałkowska 129. 27167

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2651r

Lokomobila 12-konna potrzebna. Wiadomość w fabryce C. Skoryna i S-ka na Pradze. 27063

Lankastrówkę doskonałą, z przyborami, tanio sprzedam. Nowy-Świat 16—11. 27124

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 26365

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 24764

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszkania 34. 26938

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 26953

Meble do sprzedania bardzo tanio, różne salonowe, jadalne, sypialne, komody, biura, lustra, otomany, szeslongi. Zielna 39, mieszkania 11. 26211

Meble mahoniowe, wełną kryte, doskonałej roboty, fotel bujany, szafa mahoniowa, porcelana, samowar. Ulica Wspólna № 28, mieszkania 6. 26762

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 27039

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, łóżka, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 27137

Otomana do sprzedania urzędowej roboty. Nowy-Świat 43, mieszk. 18. 27171

Otomana dobrze zrobiona, włosem wysłana, dobrym materjałem kryta, niedrogo do sprzedania. Elektoralna 23, m. 19. 27158

Potrzebny jest krucyfiks trzyłokciowej długości, artystycznie wykonany. Aleja Ujazdowska № 10. 26773

Pomidory na fanty i pudy codziennie świeże w zakładzie ogrodniczym F. Bardet, Senatorska 35. 26828

Pianina, znaczny wybór, o strunach krzyżowanych, sprzedaje po cenach najprzystępniejszych, z gwarancją, specjalna fabryka A. Dütz, Jasna 3. 25253

Rower „Swift" № 1, mało używany, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: ul. Królewska 29, mieszk. 33, od 11 do 3-ej i od 5 do 6-ej wieczór. 27136

Szafa mała sklepowa, do sprzedania 12 rs. Marszałkowska 69, stróż. 26733

W majątku Łosia Wólka, przez Nowy Dwór, pow. warszawski, są do nabycia stadniki Simmenthalery, tryki angielskie, Rambouillety i Negretti, jak również pszenica sandomierka i żyto do siewu. 27145

Wieńce pogrzebowe i inne ze świeżych kwiatów, palmowe, laurowe, po przystępnych cenach w zakładzie ogrodniczym F. Bardet, Senatorska 35. 26827

Z. Krasnodębska, dawniej warszawskie stowarzyszenie sprzedaży owoców, — Chmielna 26, poleca w znacznej ilości jabłka „papierówki, oliwki," ceny nizkie. 26778

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania kareta 2-osobowa, powóz 4-osobowy i sanki.— Wiadomość u podoficera Sałaty, Gęsia № 24, koszary wołyńskie. 36558

Zegarek damski starożytny lub stylowy, ozdobny, w dobrym stanie, nabyć pragnę.— Reflektanci zechcą przedstawić zegarki z podaniem stanowczej ceny w zakładzie zegarmistrza A. Warmta № 26 Senatorska, począwszy od 5-go września. 27127

Z powodu wyjazdu garnitur mebli, fortepian krótki wiedeński i całe urządzenie z dwóch pokojów i kuchni. Marjensztadt № 3, mieszk. 12. 27098

Z powodu wyjazdu meble do sprzedania.— Nowogrodzka 17, mieszk. 11, od godziny 3 do 6-ej. 27161

Interesa handl. i majątk.

Chciałbym nabyć sumę hypoteczną około 15,000 na pierwszym lub drugim numerze lub po Towarzystwie na domach w Warszawie, w zamian dać dobra ziemskie. Oferty, bliższe szczegóły: kantor komisowy, Nowosenatorska 6. 2683r

Do sprzedania bez pośrednictwa każdego czasu, dobra Ziemskie w gub kieleckiej, powiecie miechowskim, składające się z 2-ch folwarków, odległe od stacji kolei Iw.-Dąbr. Miechów wiorst 28, osady Proszowice i fabryki cukru Szreniawa wiorst 6, komory na granicy austrjackiej Baran wiorst 18, w glebie pszennej proszowskiej, w kulturze płodozmian zaprowadzony, w ogólnej przestrzeni m. up. 8:0, w tem łąk m. 50, lasu młodego i kultur m. 80, bez służebności, grunta dworskie od włościan okopcowane, z kompletnemi zabudowaniami w części większej murowanemi w dobrym stanie, dom mieszkalny murowany, ogród owocowy 10-morgowy wyborowemi drzewami zasadzony, w tem trzy stawy zarybione. Inwentarz żywy i martwy doborowy i kompletny. Zbiory tegoroczne obfite. Dobra obciążone tylko pożyczką Tow. Kredyt. Ziemskiego, reszta szacunku wymagana.—Reflektanci raczą się zgłosić do właściciela dóbr Wilków, poczta Słomniki. 25671

Dom z dochodem 2,100 do sprzedania lub wydzierżawienia na 3 lata. Oferty pod G. D. Kurjer Warsz. 26878

Do sprzedania restauracja w najlepszym punkcie miasta, obok różnych instytucyj rządowych i handlowych, z całem urządzeniem. Wiadomość: Bagno 4, u rządcy domu, od 2 do 4-ej. 26910

Dom do sprzedania, Krakowskie-Przedmieście № 20, naprzeciw św. Krzyża. Dochód brutto 3,000. Cena 30,000 rs., wymagalne 16,000 rs. Wiadomość u rządcy domu, rano przed godziną 9-tą i po południu między 4-tą a 6-tą. 27107

Dom z placem do sprzedania przy ulicy Marszałkowskiej № 55, łokci kw. 4,400, frontu 148. Warunki dogodne. 27085

Do sprzedania sklep dystrybucyjno spożywczy z powodu wyjazdu. Wiadomość w kiosku, róg Elektoralnej i Chłodnej. 27044

Garkuchnię z bilardem tanio sprzedam.— Wiadomość: Chmielna № 43, sklep z pieczywem. 26777

Garkuchnia do sprzedania. Wiadomość: Świętokrzyzka № 15, m. 7. 27162

Jedna z największych czytelni, dająca 40% od kapitału, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 2663r

Magle do sprzedania zaraz. Nowa Praga, ulica Stalowa № 14. 26568

Magle do sprzedania. Ul. Nalewki № 28. 27070

Potrzebuję dzierżawy folwarku, do interesu posiadam 8 tysięcy rubli. Oferty w Kurjerze „Dzierżawa." 27079

Poszukuję zarządu domu lub dzierżawy, posiadając odpowiedni kapitał. Oferty przyjmuje Kurjer dla 4,000. 27074

Potrzebny jest administrator z kapitałem do dóbr ziemskich, obejmujących przestrzeni sto dziesięć włók. Wiadomość u właścicielki, w hotelu Słowiańskim pod № 3-im, przy ulicy Podwale. 27066

Przyjmę dzierżawę domu lub administrację. Kaucja w gotówce 10,000 rs. Marszałkowska 122, m. 7. 27122

Potrzebuję 3,000 rs., poręczenie hypoteczne. Smolna № 21, mieszkania № 1. 26842

Potrzebna jest wspólniczka lub wspólnik do korzystnego handlu z kapitałem od 500 do 1,000 rs. Wiadomość: Nowy-Świat № 38, m. 23, fabryka kapeluszy damskich. 26894

Rubli 5,000 wypożyczę na pierwszy numer hypoteki miejskiej, bez pośrednictwa. Wiadomość: ulica Solna № 13, u właściciela piekarni. 26896

Rubli 1,000 do wypożyczenia na hypotekę, bez pośrednictwa. Oferty „L. P." przyjmuje Kurjer. 27126

Sklep spożywczy sprzedam niedrogo z powodu wyjazdu. Nowokarmelicka 11, róg Miłej. 27128

Sklepik wiktuałów do sprzedania z powodu słabości. Ulica Biała № 5. 27083

Sklep spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Ul. Leszno № 80. 27077

Sklep spożywczy do sprzedania, piekarz płaci komorne. Żórawia № 38. 27065

Sklepik wiktuałów z powodu zmiany interesu zaraz sprzedam. Łucka 31. 27117

Sklep kolonjalno-spożywczy do sprzedania za 350 rs. tylko z powodu powinności wojskowej. Chmielna № 29. 27103

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość Pawia № 45. 27120

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Krochmalna № 65. 26046

Skład węgli do sprzedania. Ul. Prosta № 39. 26715

Szynk do sprzedania dobrze procentujący, za przystępną cenę. Wiadomość: Nowolipie № 27, mieszkania 10. 26757

Sklep spożywczy do sprzedania. Chmielna № 13. 27169

Sklepik sprzedam. Praga, ul. Wołowa № 45, lokal obszerny. 27106

Uwaga! Osobistości, która zakupi towaru za 1,400 rs. przy współpracownictwie, zapewni się 35 mies. prócz zysków ze wspólki. Handel zyskowny, towar w odbyciu pewny, ryzyko żadne. Potrzebny jest dysponent jako pisarz do handlu. Pensji 35 mies., kaucji 400. Oferty w Kurjerze Warszawskim sub „Współpracownicy." 26787

Wspólnik, fachowy cukiernik, z kapitałem do tysiąca rubli, potrzebny zaraz. Smolna 25, m. 9. 27146

W mieście Siedlcach, przy ulicy Aleja, niedaleko stacji kolejowej pod № 405 dwa domy drewniane z zabudowaniami, piwnicami i studnią, z ogrodem owocowym, są do sprzedania na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu. Dowiedzieć się można w Warszawie u Maciejewskiego, ul. Sienna № 80. 26683

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania magazyn mód z całem urządzeniem, za przystępną cenę. Wiadomość w magazynie mód, ulica Czysta № 6. 27139

2000 rs. potrzeba na domek murowany, na 1-szy numer, na Nowej Pradze.— Posiadający porozumie się między 1 a 3-ią, Bednarska 24, m. 2. 27141

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2598r

A) Opakowania mebli, przeprowadzki i ekspedycje towarów najtaniej załatwia Kantor Przewozowy Henryka Fruchtmana, Senatorska 36, telefonu № 679. 26400

A) W. Zaborski. Kantor przewozowy, Krakowskie-Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 27168

Apartament: 6 pokoi, wszelkie wygody, 2 balkony, front, 2-e piętro, od października do wynajęcia, rocznie 725. Wilcza 27. Miejscowość zdrowotna. 2677r

Cztery pokoje z kuchnią, na dole, może być z ogrodem do wynajęcia za 330 rs. rocznie. Ulica Żelazna № 78, w blizkości Chłodnej, wiadomość na miejscu, lub w perfumerji A. Lipink, róg Niecałej i Wierzbowej. 27080

Do wynajęcia w każdym czasie 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, dwa balkony, pierwsze piętro. Złota № 32. 26035

Do wynajęcia pięć pokoi z dwoma balkonami, wygodami, od św. Michała; za rs. 440. Świętokrzyzka 48, m. 3; tamże pokój dla kobiety, za rs. 8. 27165

Do wynajęcia od 1 października 4 pokoje z balkonem, kuchnia, 1-e piętro, zdatny na kantor, pracownię. Krak.-Przedm. № 2. 27102

Do odnajęcia pokój lub dwa, z meblami lub bez, wejście osobne. Nowy-Świat 15, stróż wskaże. 27097

Jest pomieszczenie dla chłopczyka lub dziewczynki, przy inteligentnej izraelskiej rodzinie. Tamże osoba która ukończyła edukację z medalem, od września poszukuje lekcyj na mieście. Wiadomość: Dzielna 31, mieszkania № 17, od 11 do 5-ej. 2628r

Mieszkanie przy wdowie dla panny. Ulica Śliska № 36, m. 1. 27090

Pokój z meblami do najęcia. Chmielna 44, mieszkania 7. 26870

Potrzebne dwa pokoje umeblowane, z kuchnią, w okolicach Marszałkowskiej lub Nowego Światu, na październik i listopad, ktoby takowe miał do wynajęcia, niech zgłosi się na Obozną № 10, m. 14. 26902

Pokój z całodziennem utrzymaniem, opieka, konwersacja francuzka i niemiecka dla dwóch panienek. Mogą być lekcje muzyki i fortepian. Mokotowska 25a, m. 3. 26849

Pomieszczenie dla panienek uczęszczających do gimnazjum, z całodziennem utrzymaniem, oraz pianino i opieka macierzyńska, przy inteligentnej rodzinie. Chmielna 30, mieszkania 14. Od godz. 12 do 6-ej. 27112

Pokój o dwóch oknach, z wspólnym przedpokojem, do wynajęcia dla przyzwoitej osoby. Może być z meblami, usługą i samowarem. Ciepła 3, m. 12. 27133

Potrzebny jest zaraz w lesie iglastym, przy kolei żelaznej, pokój wraz z życiem i usługą. Wiadomość: róg Kruczej i Hożej, Merkury. 27 01

Pokój z oddzielnem porządnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Karmelicka 14, m. 4, u służącej Emilji. 27076

Pokój z całodziennem utrzymaniem, dla dwóch osób, za rs. 44 miesięcznie. Złota 20—6. 26059

Pomieszczenie dla uczennic inst. muzycznego. Opieka macierzyńska. Świętokrzyzka 11—4. 2684r

Pokój oddzielny, umeblowany, usługa, do wynajęcia. Kotzebue 2, mieszkania 12. 27100

Potrzebny domek niewielki, lub lokal z ogródkiem, w Warszawie lub za rogatkami. Oferty: Świętokrzyzka № 31. Rządca. 26946

Śpichrz duży murowany, suchy, zdatny na skład cukru, okowity, mąki, zboża itp., do wynajęcia od 8 października r. b.—Wiadomość: Żelazna 88, skład drzewa. 2642r

Uczennica gimnazjum klasy 1-ej lub 2-ej znajdzie pomieszczenie. Długa № 2, 1-sze piętro, front. 27082

Umeblowane 1, 2 lub 3 pokoje, ze wszelkiemi wygodami. Obiady domowe w miejscu. Marszałkowska 123, m. 5. 26764

Zaraz do wynajęcia 5 lub 4 pokoje, przedpokój, garderoba, kuchnia z wszelkiemi wygodami, zupełnie odnowione, 3-e piętro, front. Krucza 46, drugi dom od Alei Jerozolimskiej. 26860

3 pokoje, zaraz do wynajęcia, za 250 rs. Hoża 64. 26864

Uwiadomienia rozmaite.

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez meldowania, z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 26772

Adres: Fabryka kwiatów Marji Fitkał. Ulica Świętojerska 18, mieszkania 7. 2652r

Aleksy Baytel, skład szkła. Podwale 7. Szyby w różnych gatunkach. 2679r

Aleksy Baytel. Skład szkła, porcelany i fajansu, Podwale № 7. Djamenty sklarskie, łatwe do rznięcia szyb i kit pokostowy. 2679r

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne Chłodna 21. 26155

Dwa paltociki dziecinne pozostawione w dorożce № 1110 do odebrania, za udowodnieniem i zwrotem kosztu do odebrania, ul. Towarowa 18. 2682r

Froter zaprawia i froteruje posadzki. Ulica Warecka № 9, wiadomość u stróża. 27094

Fabryka przyjmuje do roboty pończochy z lepszego materjału, niewypierającego się 50, nadrobki 25 kop. Mokotowska 55, mieszkania 6. 2678r

Jestem biedny sierota, przechodząc wczoraj ulicą Graniczną zgubiłem gotowizną rs. 6C i kupon frachtowy dr. żel. Terespolskiej za № 4107. Błagam łaskawego znalazcę o zwrot p. Morytzowi Neufeld, Grzybów № 8, za nagrodą. Odpowiednie zastrzeżenia poczynione zostały. Abram Bornstein. Twarda № 27. 27138

Magazyn ubiorów przyjmuje do roboty suknie i okrycia, ceny nizkie, robota szybka i elegancka. Marszałkowska № 132, mieszkania 4. 26854

Mamki! Biuro rekomendacji mamek, posiada wybor zdrowych, wiejskich mamek. Hoża 11. 24906

Obiady prywatne po 40 kop. Nowy-Świat № 16, m. 36. 27071

Obiady prywatne, na świeżem maśle. Wielka 54, m. 11. 27072

Obiady zdrowe, tanie na obecną porę. Bracka 8, m. 8. 27157

Tornistry, paski, teki, kuferki dla uczni poleca fabryka T. L. Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 26391

W Nowej Aleksandrji administracja hotelu Angielskiego zawiadamia w skutek przebudowania i wyrestaurowania lokalu, pożądany jest kuchmistrz z funduszem 300 rubli i cukiernik również z 150-u rublami kapitału. Pierwszeństwo mają młodzi specjaliści, odpowiadam z dołączeniem marki. 27147

Wspólna 19, mieszkania 31. Obiady prywatne. 27132

Zgubiono żeton złoty, z napisem „Petersburskij Morskoj kanał Moisej Azarjew. Rieznikow." Znalazcę prosi się o łaskawe odniesienie na Żórawią 23, m. 2, do p. Kriwoszejewa, za odpowiednią nagrodą rs. 10. 27125

Zgubiono we wtorek w Alejach Ujazdowskich woreczek, z biletami Campbell i 4-a rublami. Uczciwy znalazca raczy odnieść na Krakowskie-Przedmieście 30, stróż wskaże, za nagrodą. 27151

3 Trąbacka! Za bezcen uczniowskie mniejsze mundurki w magazynie używanej garderoby. 26812

24 godzin odrabiam suknie, okrycia. Staranne wykończenie. Fasony najświeższe, 3 ruble robota. Szpitalna 4—9. 27150

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Августа (1 Сентября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).